Rok III. Listopad 1928 r. Nr. 11

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 11

Rok III. Listopad 1928 r. Nr. 11

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Akta Stolicy Apostolskiej.

List Ojca św. do Kardynała Pompili w sprawie wychowania młodzieży żeńskiej.

Przed kilku dniami prasa doniosła o liście Ojca św. do wikarjusza Rzymu, Kardynała Pompili, w sprawie gimnastyczno-atletycznych zawodów sportowych urządzanych w Rzymie przez organizacje faszystowskie w dniach 4—6 maja r. b. Ponieważ list ten ma wielkie znaczenie pedagogiczno-moralne, jako wyraz poglądów Namiestnika Chrystusowego na ziemi na sprawy wychowania fizycznego, podajemy go poniżej w dosłownem tłomaczeniu in extenso:

„Do Ciebie, Naszego wikarjusza tego miasta Rzymu, które równocześnie jest ośrodkiem chrześcijaństwa, jak i Naszą stolicą biskupią, zmuszeni jesteśmy zwrócić się z kilku słowami w sprawie pierwszych narodowych zawodów gimnastyczno-atletycznych młodych Włoszek, zawodów, które tu, w tem miejscu mają się odbyć w najbliższych dniach, 4, 5 i 6 maja na początku miesiąca, miesiąca poświęconego Najśw. Pannie. Czynimy to z wielką troską, ale przemyślawszy tę rzecz głęboko i pomodliwszy się, uznaliśmy za konieczne uczynić świętemu obowiązkowi Naszego Apo-

stolskiego Urzędu, powierzonego Nam przez najwyższego Pasterza i Mistrza dusz, który będzie naszym sędzią. Jestto obowiązek biskupa Rzymu, który jest i zawsze będzie następcą św. Piotra, obowiązek biskupa biskupów i wiernych całego świata. W tej, jak i w innej sprawie, głos Nasz może być, niestety, tylko głosem skargi. Biskup Rzymu musi się rzeczywiście skarżyć, że w świętem mieście katolicyzmu po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa uczucie i szacunek dla delikatnych względów, należnych młodym kobietom i młodym dziewczętom, okazują się słabszemi niż w pogańskim Rzymie, który chociaż przejąwszy od pokonanej Grecji zabawy publiczne oraz zawody gimnastyczne i atletyczne, doznał takiego samego upadku obyczajów, to jednak z pobudek natury fizycznej i moralnej z wyraźnym poczuciem przyzwoitości wykluczył z tych zawodów młode kobiety, które zresztą także i w wielu miastach Grecji, tak przecież zepsutej, nie były do niej dopuszczane. Nie jest rzeczą konieczną nawet pobieżnie podawać albo przypominać motywy takiego stanu rzeczy. Wykazywano je przecież już wielokrotnie. Ojcowie, matki i nauczyciele, nieuprzedzeni i nie pozbawieni trzeźwego sądu przez przesadne i fałszywe teorje, oraz przez motywy, które zupełnie nie odpowiadają dobrej i zdrowej pedagogice, zrozumieją to bez dalszych wywodów i odczują, dzięki instynktowi naturalnemu. Oni oceniają w tem i czują nadnaturalne piękno i wartość, czują, jak bardzo pomaga i oświeca przytem ten zmysł Chrystusowy, ktory jest jakby duszą uczucia chrześcijańskiego. Dlatego też i My powiemy z Prorokiem (Is. 62, 1): „Propter Sion non tacebo et propter Jerusalem non quiescam". „Nie będę milczał z powodu Syonu i nie będę spoczywał z powodu Jerozolimy". Biskup biskupów i wiernych całego świata nie może nigdy zapomnieć, dziś bardziej niż kiedykolwiek w takich samych warunkach, że jest pierwszym wśród stróżów, o których napisano (Is. 62, 6), iż nigdy, ani

w dzień, ani w nocy nie będą milczeli: „Tota nocte in perpetuum non tacebunt“.

Zaprawdę, — wierni całego świata mogliby się, mówiąc krótko, czuć zmieszanymi i wytrąconymi z równowagi, gdyby widzieli, że zawsze milczymy, podczas gdy przed naszymi oczami dokonywa się to, przeciwko czemu zawsze, a i niedawno także podnosili głos pasterze dusz, którzy od nas otrzymywali zachętę i przyzwolenie. I właśnie ci arcypasterze, a nasi czcigodni bracia, mogliby w milczeniu naszem znajdować bardzo bolesny powód do wątpliwości, czy nie zmienił się Nasz sposób myślenia i stosunek względem nich. Prawda to zapewne, że niema zamiaru powtarzania tu tych śmiałości, a tembardziej tych nieprzyzwoitości, na które skarżono się gdzieindziej, a nadto pocieszają Nas przedsięwzięte środki ostrożności i udzielone przez kierowników i osoby odpowiedzialne wskazówki. Ale natura i istota rzeczy zawsze przecież pozostaje ta sama z właściwemi jej cechami ostrzegawczemi, które utrudnione zostały przez miejsce i wypadki historyczne. Pozostaje także nadal jaskrawa sprzeczność ze szczególnie subtelnemi wymaganiami wychowania kobiecego, wymaganiami, które są bardziej delikatne i bardziej wymagające czujności, gdy to wychowanie ma i musi być chrześcijańskie. Nikt nie może przytem myśleć, że to wychowanie wyklucza albo degraduje wartość tego, co może udzielić ciału, temu najdoskonalszemu narzędziu duszy, zręczności, doskonałego, wdzięku zdrowia i prawdziwej, a dobrej siły, jeżeli unika się wszystkiego, co nie zgadza się z ostrożnością i przyzwoitością, które są prawdziwą ozdobą i ochroną cnoty, i jeżeli oddala się wszelką pobudkę do próżności i przemocy. Jeżeli ręce niewiast muszą się podnosić, to chcielibyśmy i modlimy się o to, by podnosiły się do modlitwy jedynie i do dobrego działania.

Bylibyśmy nawet szerzej i wcześniej omówili z Tobą, Księże Kardynale tę, tak wielką i tak ważną spra-

wę, gdybyśmy wcześniej otrzymali wiadomość o tem, co się teraz przygotowuje. Brak czasu każe nam ograniczyć się do tych krótkich i pośpiesznych rozważań. Z całego serca przesyłamy Ci równocześnie błogosławieństwo apostolskie, jako zadatek wszelkiego dobra.

(—) Papież Pius XI.

W dniu oktawy Opieki św. Józefa, w dzień św. Anastazego 1928".

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych.

W sprawie tematów kazań według postanowień Synodu Łuckiego.

BISKUP ŁUCKI

Dnia 30 listopada 1928 r.

Nr. 6457

ŁUCK.

Do Przewielebnego Duchowieństwa Diecezji Łuckiej.

Przesyłając Przewielebnemu Duchowieństwu rozkład kazań na niedziele 1929 roku, zaznaczam, że został on ułożony w myśl Stat. 376 Synodu Diecezjalnego, przewidującego podzielenie materjału nauczania katechizmowego na pięć lat, z których pierwszy rok winien być poświęcony historji Objawienia.

Nie licząc niedziel, na które wypadają wielkie uroczyste święta naszej wiary, odliczając również inne święta, w czasie których Przewielebne Duchowieństwo głosi kazania, zastosowane do uroczystości, biorąc przytem pod uwagę, że kilka niedziel w roku duchowieństwo musi poświęcić na pomoc kapłanom w odpustach sąsiednich parafij, pozostaje tylko 40 mniej więcej niedziel na rozwinięcie cyklu kazań, przewidzianych przez Sy-

nod Diecezjalny. Tyleż kazań przewiduje załączony rozkład tematów, z których część przeznaczono na Stary Testament, większą ilość nauk na historję Nowego Testamentu i kilka na historję Kościoła. Przy układzie tematów z historji Starego Zakonu uwypuklono głównie charakter Starotestamentowego Objawienia, jako prowadzącego do przyjścia Mesjasza, dlatego w kazaniach uwzględniono szczególniej proroctwa Mesjańskie. Przy układzie tematów z historji Kościoła położono nacisk na życie wewnętrzne i rozwój Kościoła Chrystusowego wśród narodów, pomijając dawno wygasłe herezje i długie spory z mocarzami tego świata, co, jakkolwiek do znajomości historji należy, w kazaniach jednak, nielicznych zresztą, byłoby zbytniem obciążeniem uwagi kaznodziei i słuchacza.

Z należytego rozwinięcia tych tematów spodziewać się można słusznie, przy łasce Bożej, wielkich korzyści duchowych dla wiernych. Jeżeli bowiem religja jest żywym łącznikiem człowieka z Bogiem, opartym na najgłębszej czci dla Boga, miłości Bożej i posłuszeństwie dla praw Bożych, to historja religji Objawionej jest wyszczególnieniem tych wydarzeń, w których Opatrzność Boża bądź zapoczątkowuje, bądź realizuje, utrwala i udoskonala węzeł jedności człowieka z Bogiem.

Przed spisem tematów załączony został wykaz źródeł, które w wysokim stopniu ułatwią opracowanie kazań.

Niech Matka Najświętsza, Królowa Apostołów, Przewielebnemu Duchowieństwu w tej świętej pracy pomaga i wstawiennictwem Swojem niech zapewni jaknajzbawienniejsze tej pracy owoce.

† (—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Jan Szych.*
Kanclerz

Tematy kazań niedzielnych
według postanowień Synodu Łuckiego na rok pierwszy nauczania, 1929.

ŹRÓDŁA: Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Wobec wyczerpania Pisma św., wydanego przez Ks. Arcyb. Kozłowskiego Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu wydaje całość Pisma św., mającą objąć 6 tomów w opracowaniu najlepszych biblistów polskich.

Nowy Testament Jezusa Chrystusa. Wydał ks. Antoni Szlagowski. 1923.

Księga Psalmów Dawidowych. Opracował i opatrzył komentarzem ks. Józef Kruszyński, Warszawa, Szczepkowski. 1909.

Bóg Człowiek w opisie ewangelistów. Ks. Wład. Szczepański, T. J. Wyd. w Rzymie. Papieski Instytut Biblijny.

Pomocnicze wiadomości znajdują się we wstępach do Pisma św., z których polecić można:

Wstęp ogólny do Pisma św. Ks. Szlagowski Ant. Bibl. Dz. Chrześc. 1908, 4 tomy. S. XV i 933.

Wstęp ogólny do Pisma św. Ks. Kruszyński. 1915. S. 471.

Cenną usługę do pierwszych z tej serji kazań oddać może książka:

Od stworzenia do potopu. Ks. Musil, po polsku opracował ks. Jan Korzonkiewicz. Kraków, 1910. Książka Musila przedstawia w świetle odkryć i badań naukowych zagadnienia opisane w Biblji z okresu od stworzenia do potopu.

Pozatem: **Proroctwa Starego Testamentu a Chrystjanizm.** Ks. Wilanowski. Warszawa, 1912.

Religijne posłannictwo narodu Żydowskiego. Ks. Fr. Rosłaniec. Poznań. Św. Wojciech 1925. S. XIII + 165.

Historia Biblica. 1 tom. Zschocke.

Podręcznik metodyczny do nauki biblijnej. Spolszczył z niem. i opracował ks. Jan Szukalski — 2 tomy. Poznań, 1928 r.

Objawienie jako jednolity system. Ks. Żukowski 1912 Lwów.

Z wielu żywotów Pana Jezusa na szczególną uwagę zasługują:

Jezus Chrystus. O. H. Didon O. P. w przekładzie polskim przez biskupa Kossowskiego Gebethner 1891. 2 tomy. Drugie wydanie skrócone w jednym tomie wyszło w r. 1907 nakładem Polaka-Katolika w Warszawie.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa przez Fouard'a, przekład polski z 18 wydania franc. w biblj. Dz. Chrześc. w r. 1909.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa podług dzieła Stolberga przez Jana Kantego Gregorowicza. Kraków. 1910. S.290.

Jezus Chrystus Bougaud Ks. Biskup. 1905 S. V i 424.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w rozmyślaniach. Ks. M. Meschler T. J. Kraków, 1913.

Rozmyślania Ewangelji. Ks. Biskup Ottokar Prohaszka 2 tomy. Kraków 1926. OO. Jezuici. S. 490 + 480.

W zbiorze bibljoteki Dzieł Chrześcijańskich wyszły prace ks. Fouard'a w tłumaczeniu polskiem ks. Józefa Bromskiego, a mające związek z Pismem św., jak i z początkami chrześcijaństwa: **Św. Piotr i pierwsze lata chrześcijaństwa; Św. Paweł, św. Jan i koniec wieku apostolskiego.**

Do kazań z dziejów Kościoła polecić można:

Dzieje kościoła powszechnego. Ks. Biskup Krynicki, wyd. III. 1925. Książka ta uwzględnia i dzieje Kościoła w Polsce.

Kościół w okresach przełomowych historji. Kurth. tłomaczył ks. A. Szymański. Warszawa. 1913. S. 155.

Żywot św. Franciszka z Assyżu Stateczny. Św. Wojciech 1926. S. 714.

Joergensen. **Św. Franciszek z Assyżu.** Przekład polski w Bibl. Dz. Chrz.

Chrześcijanizm i współczesna cywilizacja. Kilka rozdziałów z historji Europy. Lilly, William, Samuel. Tłumacz. z ang. Szczepkowski 1912. S. 292. Treść: Kościół powstający. Wiek Męczenników. Rewolucja chrześcijańska. Zwrotny punkt w Wiekach Średnich. Wiek wiary. Inkwizycja. Sakram. Małżeństwa.

Chrystus w życiu Kościoła. Benson. Poznań. Św. Wojciech. 1921.

I. O Piśmie Świętem.

1.

Pismo święte. Natchnienie. Autentyczność. Stary Testament. Jego cel. Z czego się składa. Nowy testament. Z czego się składa. Tradycja. Kościół Katolicki a czytanie Pisma św. przez świeckich. Przy zachowaniu warunków Kościół gorąco życzy, aby wierni czytali Pismo św. Jak należy czytać Pismo św.: 1) z właściwym zamiarem, 2) z uwagą, 3) z pokorą, 4) z całkowitem zaufaniem, 5) z komentarzem katolickim.

II. Historja Święta Starego Testamentu.

2.

Stworzenie świata. Wszechmoc Boża. Mądrość Boża. Stworzenie człowieka. Człowiek w podobieństwie swojem do Boga. Duchowość, wolna wola, nieśmiertelność. Dary nadprzyrodzone. Wysoka godność człowieka. Szczęście niewinnego człowieka.

3.

Upadek człowieka, Skutki grzechu pierworodnego w pierwszych rodzicach i w nas. Sprawiedliwość i miłosierdzie Boże względem człowieka. Konieczność wiary w Odkupiciela. Pierwsza obietnica Mesjasza.

4.

Rozwój ludzkości bezpośrednio po Adamie. Kain i Abel. Potrzeba zewnętrznej czci dla Boga. Ofiara. Na czem polega. Dalsze skażenie rodu ludzkiego. Potop. (Arka figurą Kościoła). Budowa wieży Babel (potrzeba błogosławieństwa Bożego). Zniszczenie Sodomy i Gomory. Wiarę w Boga i uległość Jego prawom zachowują patrjarchowie.

5.

Objawienie Mojżeszowe. Przymierze na górze Synai. Prawdy dogmatyczne — podstawą prawa. Prawa moralne, dekalog, jego powszechność i niezmienność. Prawa obrzędowe i określające życie państwowe Żydów. Cel tych praw w stosunku do Nowego Testamentu.

6.

Najwybitniejsi królowie żydowscy: Dawid, Salomon, ich czyny, księgi przez nich napisane. Psałterz Dawidowy, jego znaczenie; proroctwa mesjańskie w psalmach.

7.

Mesjasz przepowiadany przez proroków. Kto to byli prorocy? Wielcy prorocy judzcy: Izajasz i Jeremjasz. Wielcy prorocy z czasu niewoli babilońskrej: Ezechiel i Daniel. Ich proroctwa o Panu Jezusie.

8.

Dalsze próby, przeznaczone na wzbudzenie wśród Żydów żądzy poznania Mesjasza. Historja Machabeuszów i ich męczeństwo. Żydzi, rozchodząc się po świecie, upowszechniają znajomość ksiąg świętych. Wytworzenie się wśród nich sekt Faryzeuszów, Saduceuszów i innych, które zaciemniają myśl Bożą. Stan polityczny i religijny wśród pogan. Bałwochwalstwo. Smutny stan moralny pogan— rozwody, niewolnictwo, wyrzucanie i zabijanie niemowląt, brak miłości. Powszechne oczekiwanie Mesjasza u Żydów i pogan oraz pragnienie lepszej nauki dla szczęścia człowieka.

III. Historja Święta Nowego Testamentu.

9.

Wcielenie Słowa Wiecznego. Zwiastowanie narodzenia P. Jezusa. Marja Matką Bożą (św. Łukasz 1, 25—38, św. Jan 1—18). Boże Narodzenie. Pokłon pasterzy (św. Łukasz 2, 4—20). Mędrcy ze Wschodu (Mat. 2, 1—11). (P. Jezus Odkupicielem świata).

10.

Wiek dziecięcy P. Jezusa. Ofiarowanie w świątyni (Łuk. 2, 21—28). Symeon wyraża tęsknotę za Zbawicielem. Ucieczka do Egiptu i rzeź młodzianków (Mat. 2, 12—23). P. ezus pomiędzy uczonymi (Łuk. 2, 41—50). Ukryte życie P. Jezusa w Nazarecie (Łuk. 2, 51—52). Najświętsza Rodzina.

11.

Początki publicznej działalności Pana Jezusa. Posłannictwo Jana Chrzciciela (Mat. 3, 1—17, Marek 1, 1—11, Łuk. 3, 1—22, Jan 1, 19—52). Cud na godach w Kanie. Pierwsza wielkanoc w czasie publicznej działalności P. Jezusa. Wypędzenie przekupniów ze świątyni (cześć dla Kościoła).

12.

Rozmowa z Nikodemem (św. Jan 3, 1—21). (Bojaźń ludzka. Szczęście być chrześcijaninem), Rozmowa z Samarytanką (św. Jan 4, 4—12), (Współpraca z łaską Bożą, Prawdziwa cześć Boża).

13.

Powołanie pierwszych uczniów (św. Mat. 4, 13—22: św. Mar, 1, 14—20). Cudowny połów ryb (św. Łuk. 5, 1—10). Błogosławieństwo Boże pójść za

Chrystusem. Symboliczne znaczenie połowu ryb. Pan Jezus uzdrawia syna urzędnika królewskiego. Uzdrowienie powietrzem ruszonego (św. Łuk. 5, 17—26; św, Mar. 2, 1—12; św. Mat. 9, 1—8). Odpuszczenie grzechów, uzdrowienie — symbolem oczyszczenia duszy mocą Zbawiciela.

14.

Druga Wielkanoc w czasie publicznej działalności Pana Jezusa. Uzdrowienie chorego przy Sadzawce Bethsaidzie (św. Jan 5, 1—47). Wybór dwunastu Apostołów (św. Mar. 3, 7—15; św. Łuk. 6, 12—19; św. Mat. 10, 2—6). Łaska powołania. Kazanie na górze. Ośm błogosławieństw podstawowem prawem Królestwa Bożego (św. Mat. 5, 1—12; św. Łuk. 6, 20—49).

15.

Pan Jezus uzdrawia sługę setnika w Kafarnaum (św. Łuk. 7, 1—10; św. Mat. 8, 1—5—10). Wskrzeszenie młodzieńca z Naim (św. Luk. 7, 11 — 17). Pokutnica u stóp P. Jezusa na uczcie u Szymona (św. Łuk. 7, 36 — 50). Miłosierdzie Pana Jezusa. Prawdziwa skrucha.

16.

Przypowieści (św. Łuk. 8, 1 — 21; św. Mar. 3, 20—35; 4, 1—34; św. Mat. 12, 22—37; 46—50; 13, 1—52). Dlaczego Pan Jezus nauczał w przypowieściach? Przypowieść o siewcy (Słowo Boże a my). Zło w Królestwie Bożem. Przypowieść o skarbie w roli i o kosztownej perle. Przypowieść o ziarnie gorczycznem i kwasie chlebowym (wewnętrzna i zewnętrzna siła Królestwa Chrystusowego.

17.

Burza na morzu (św. Mat. 8, 23—27; św. Łuk. 8, 22—25; św. Mar. 4, 35—41). Łódź obrazem Kościoła Bożego na ziemi. P. Jezus naszą pomocą. Rozesłanie Apostołów (św. Mat. 9, 35—38; 13, 54—58; 10, 5—42; św. Mar. 6, 1—21; św. Łuk. 9, 1—6). Śmierć św. Jana Chrzciciela (św. Mat. 14, 1—19; św. Mar. 6, 14—32; św. Łuk. 9, 7—10).

18.

Cudowne rozmnożenie chleba (św. Mat. 14, 13—36; św. Mar. 6, 30—56; św. Łuk. 9, 10—17; św. Jan 6, 1—21). Nadprzyrodzone pojmowanie życia. Obietnica Najśw. Sakramentu (św. Jan 6, 22—71). Naśw. Sakrament probieżem wiary i jedności z Chrystusem. Konieczność przyjmowania Komunji św.

19.

Trzeci rok publicznej działalności Pana Jezusa. Pan Jezus potępia zgubną naukę i obłudne życie Faryzeuszów (św. Łuk. 11, 37—54; 12, 1—59; św. Mat. 15, 1—20; św. Mar. 7, 1 — 23). Uzdrowienie córki niewiasty chananejskiej (św. Mat. 15, 21—28; św. Mar. 7, 24—30). Wielka wiara i wytrwała modlitwa matki. Powtórne rozmnożenie chleba (św. Mat. 15, 29—38; św. Mar. 8, 1—9). „Żal mi rzeszy“— miłosierdzie Chrystusowe, działalność Kościoła na tem polu.

20.

Wyznanie Piotra (św. Mat. 15, 13—20; św. Mar. 8, 27—30; św. Łuk. 9, 18—27). Pan Jezus obiecuje Piotrowi najwyższą władzę w Kościele. Ma być

głową Kościoła. Pan Jezus przepowiada mękę i śmierć swoją. Przemienienie Pańskie. (św. Mat. 17, 1—23; św. Mar. 9, 2—32; św. Łuk. 9, 28—45) Szczęśliwość niebieska.

21.

P. Jezus wskazuje dziecię za wzór do naśladowania, uczy pokory, potępia zgorszenie (św. Mat. 18, 1—9) przypowieść o dłużniku (św. Mat. 18, 21—35). Miłosierdziem i dobrocią podnosi wiarołomną niewiastę (św. Jan 8, 1—59). Uzdrowienie ślepego od urodzenia (św. Jan 9, 1—41, 10 1—21). Niedowiarstwo faryzeuszów. Przypowieść o dobrym pasterzu (św. Jan 9, 1—18).

22.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (św. Łuk. 10, 25—37), Przymioty prawdziwej miłości bliźniego. P. Jezus u Marji i Marty w Betanji (św. Łuk. 10, 38—42) Życie czynne i kontemplacyjne, Pan Jezus uczy modlitwy. Wykład „Ojcze nasz" (św. Łuk. 11, 1—14).

23.

Przypowieść o miłosierdziu Bożem (św. Łuk. 15, 1—32). O zaginionej owcy i drachmie, O synu marnotrawnym. O niewiernym włodarzu—o złym bogaczu (św. Łuk. 16, 1—31; 17, 1—10).

24.

Wskrzeszenie Łazarza (św. Jan 11, 1—54). Przerażony Sanhedryn zwołuje Radę (św. Jan 11, 47—53), Dziesięciu trędowatych. Faryzeusz i celnik (św. Mat. 19, 1—2; św. Mar. 10, 1; św. Łuk. 17, 11—37; 18, 1—14. Bogaty młodzieniec (św. Łuk. 18, 18—30) Trzy rady ewangeliczne. O robotni-

kach w winnicy (św. Mat. 20, 1—6)—Bóg udziela łask wedle swej woli świętej.

25.

Wielki Tydzień, Triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy (św. Jan 11, 55—57; 12, 12—19; św. Mar. 11, 1—11; św. Łuk. 19, 29—44; św. Mat. 21, 1—11). Niewierność żydów, przedstawiona w przypowieści o winnicy (św. Mat. 21, 33—46). Pan Jezus rzuca klątwę na Faryzeuszów (św. Mat. 23, 1—39; św. Mar. 12, 38—40; św. Łuk. 20, 45—47). Ostatnie proroctwa P. Jezusa o zburzeniu Jerozolimy i końcu świata (św. Mat. 24, 1—51; 25, 1—46; 26, 1—5; św. Mar. 12, 41—44; 13, 1—37; św. Łuk. 21, 1—36; 22, 1—6).

26.

Wieczerza Pańska. Baranek wielkanocny (św. Mat. 26, 17—25; św. Mar. 14, 12—21; św. Łuk. 17, 7—18; św. Jan 13, 1—22). Ustanowienie Najśw. Sakramentu. Ofiara Mszy św. i Kapłaństwo Now. Testamentu (św. Mat. 26, 26—29; św. Mar. 14, 22—25; św. Łuk. 22, 19—23; św. Jan 13, 23—30). Pan Jezus żegna się z uczniami. Podobieństwo o szczepie winnym. Arcykapłańska modlitwa P. Jezusa. Jedność Kościoła (św. Jan 14; 15; 16; 17).

27.

Pan Jezus w Ogrójcu (św. Jan 18, 1—13; św. Mat. 26, 36—56; św. Mar. 14, 32—52; św. Łuk. 22, 39—53). Pan Jezus stawiony przed Annaszem, Kaifaszem i Sanhedrynem (św. Jan 18; św. Mat. 26, 59—68; św. Mar. 14, 55—65). Pan Jezus przed Piłatem, w pałacu Heroda (św. Jan 18, 28—40; św. Mat. 27, 2—11—25; św. Mar. 15, 1—14; św. Łuk. 23, 1 — 25). Zbawiciel skazany na śmierć

(św. Mat. 27, 26 — 30; sw. Mar. 15, 15; św. Jan 19, 1 — 16). Ukrzyżowanie i śmierć Zbawiciela (św. Jan 19, 16 -- 30; św. Mat. 27, 31 — 50; św. Mar. 15, 20—37; św. Łuk. 23, 26--46). Złożenie Pana Jezusa do grobu (sw. Mat. 27, 51—66; św. Mar. 15, 38 — 47; św. Łuk. 23, 47 — 56; św. Jan 19, 31—42).

28.

Zmartwychwstanie. Pierwsze ukazanie się Pana Jezusa (św. Mat. 28, 1—15; św. Mar. 16, 1 — 11; św. Łuk. 24, 1—12; św. Jan 20, 1—18). P. Jezus w wieczerniku (św. Łuk. 24, 13 — 43; św. Mar. 15, 12—14; św. Jan 20, 19 — 29). Pan Jezus ukazuje się uczniom w Galilei (św. Jan 21, 1—24; św. Mat. 28, 16 — 20; św. Mar. 16, 15 — 18). Prymat św. Piotra. Wniebowstąpienie (Dzieje Apost. 1, 3—12; św. Łuk. 24, 44—53; św. Mar. 16, 19—20).

29.

Życie Chystusa w Kościele—w Eucharystji i sakramentach św., w hierarchji, w świętych Kościoła, w ludzie chrześcijańskim. Boska powaga i posłannictwo Kościoła, jego trwałość i niezniszczalność, jego nadprzyrodzoność, jego konieczność i żywotność dla wszystkich narodów. Cierpienia Kościoła i ostateczny jego triumf.

30.

Zesłanie Ducha św. Postęp Ewangelji pomimo zakazów nauczania. Życie pierwszych wyznawców Chrystusa. Ananjasz i Safira. Stałość Apostołów. Św. Szczepan, pierwszy męczennik. Sobór w Jerozolimie. (Dzieje Apost. rozdziały 2—8, 15).

31.

Nawrócenie św. Pawła, jego podróże i prace apostolskie. Misje wśród pogan, gorliwość i miłość dla Pana Jezusa (Dzieje Apost. rozdziały: 9 i od 13 do 28; Listy św. Pawła).

IV. Charakter Dziejów Kościoła Katolickiego.

32.

Szybki rozwój Kościoła wśród pogan. Stanowisko Kościoła w Państwie Rzymskiem. Przyczyny prześladowań: a) wśród powszechnego zepsucia, nienawiść do religii chrześcijańskiej; b) nauka Chrystusa o sprawiedliwości i miłości godziła w niewolnictwo i krzywdy społeczne; c) kult fałszywych bóstw; d) ubóstwianie cezarów i ich wszechwładza nad sumieniami poddanych. Dziesięć wielkich prześladowań. Katakumby miejscami zebrań i świątyniami dla pierwszych chrześcijan.

33.

Rozwój Kościoła w tych warunkach i bohaterstwo męczenników—dowodem Boskiego pochodzenia Kościoła. Organizacja Kościoła, złożona z papieża, biskupów, kapłanów i wiernych występuje w tych czasach, jako ustanowiona przez Chrystusa Pana. Kościół w pierwszych wiekach wyznaje tę samą naukę, co i dzisiaj. Wysoka świętość pierwszych chrześcijan.

34.

Triumf Kościoła za czasów Konstantyna Wielkiego. Stopniowe przenikanie ducha chrześcijańskiego do prawodawstwa, urządzeń społecznych, państwowych. Wolność Kościoła sprzyja rozwojowi

List pasterski J. E. ks. Adolfa Szelężka, Biskupa Łuckiego z okazji dziesiątej rocznicy Zmartwychwstania Polski.

ADOLF PIOTR
SZELĄŻEK

Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
BISKUP ŁUCKI

Dr. Św. T.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Najdroższym Wiernym Diecezji Łuckiej

Pozdrowienie w Panu!

Hymn triumfu i ekstazy radosnej, pieśń pełni życia, okrzyk szczęścia i bezmiar dziękczynienia wkłada naród polski w uroczyste słowa Te Deum laudamus w dniu dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości.

Dzięki Ci, Boże, iżeś przywrócił Ojczyźnie naszej wolność; iż ją umacniasz i do wielkiej przyszłości prowadzisz.

Radości hymn śpiewamy całą duszą,— całem jestestwem swojem; ogrom uczuć chcielibyśmy przelać we wszystko stworzenie, aby z nami niosło podziękę do Tronu Bożego; chcielibyśmy z miljonami serc zespolić wszystkie chóry anielskie, wszystkie szeregi świętych,—aby niebo i ziemia wspólnie obchodziły to święto miłosierdzia Bożego. O jakże pragniemy, żeby tę radość widziały wszystkie pokolenia przodków naszych! Ci, — co w listopa-

dowych i późniejszych porywach do wolności życie swe nieśli w ofierze dla Polski; co pracą ciężką w szary dzień niewoli wykuwali dzisiejszą samodzielność, — a szli do grobu, nie widząc owoców swoich wysiłków i choćby tylko przedświtu zmartwychwstania.

W dniach, które całej przyrodzie zwiastują początek zimowego letargu, gdy śmiejące się ku słońcu kwiaty schylają swe korony w przedśmiertnym dreszczu, zajaśniała narodowi polskiemu zorza powstania z martwych.

Szczęśliwy naród, który tej radości staje się uczestnikiem (ps. 88).

Szczęśliwi jesteśmy, bo mamy dotykalny dowód obecności Boga wśród nas, Jego opieki, Jego dobrotliwych zamiarów względem narodu polskiego. Jeżeli przed stu laty spełniły się groźne przepowiednie ks. Piotra Skargi, zgodnie z prawem, które podaje księga Ekklezjastyka: „królestwo przenosi się od narodu do narodu dla niesprawiedliwości i krzywd i potwarzy i dla rozmaitych zdrad“ (Eccli. X), to znowu stawia nam dziś Stwórca przed oczy inne odwieczne swe prawo: „Gdy słuchać Pana Boga będziesz, uczyni cię Pan Bóg wyższym nad inne narody na ziemi...“ (Deut. XXVI).

Promienną chce Bóg uczynić Polskę w przyszłości; promienną szczęściem; promienną wszystkimi blaskami ideału i trwałości.

Takiej Polski oczekiwały przeszłe wieki. Ideałem chciały ją mieć, tę Ojczyznę naszą ukochaną! Wcieleniem dobra we wszystkich zakresach życia,... uszczęśliwiającą; niosącą światło prawdy i bezpieczeństwo sprawiedliwości; widzieć w niej chciały nie siłę, druzgocącą sąsiadów, lecz moc, pociągającą do współżycia i współpracy.

„Obecnością Bożą rozradowani“ („Praesentia Dei delectati“ II Machab), świadomi jesteśmy, że

On toruje nam drogę bytu. Jeszcze wprawdzie zwały chmur zalegają firmament życia, jeszcze przewalają się złe, ciemne opary, niosące może niespodziane gromy, chcące może zmieść z powierzchni ziemi naszą budowę, mierzące może na zdruzgotanie w niwecz tych posad, na których dom ojczysty spoczywa, aby się spełniły marzenia wrogów Polski o tymczasowości tego Państwa... Ale z nami Bóg! On tarczą naszą! On pokojem i bezpieczeństwem! Do dziejów Polski niebiosa wcielać poczęły uszczęśliwiające słowa Ducha Przenajświętszego, zawarte w psalmie 88-mym:

„Zmiłowania pańskie opiewać będę... na wieki.

„Szczęśliwy naród, który tej radości staje się uczestnikiem.

„W jasności oblicza Twego, Panie, postępować będą... w sprawiedliwości Twojej będą wyniesieni.

„Ponieważ chwałą ich mocy Ty jesteś...

„Tedy rzekłeś:... ramię moje wzmocni je.

„Nic nie zdoła wróg jego, ani nie zaszkodzą mu zasadzki człowieka niegodziwego...

„Z przed oblicza jego wyrzucę jego wrogów, a tych, którzy go nienawidzą, zmuszę do ucieczki...

„Na wieki zachowam mu miłosierdzie moje, a zakon mój wiernym mu będzie...“.

Na wieki więc śpiewać będziemy zmiłowania Pańskie.

Jakże nie chować wdzięczności i miłości względem tych, których Bóg wybrał na Swe narzędzia do wypełnienia planów Swej Opatrzności względem narodu polskiego!

Do nieśmiertelności w pamięci ludzkiej przejdą postacie wykonawców woli Bożej,—tych współtwórców Państwa Polskiego. Imiona ich są na ustach wszystkich ludzi i w Polsce i na całym okręgu ziemi. Imiona ich wiecznie trwać będą przed

obliczem Bożem w ofiarnej modlitwie, którą za nich składać będzie polski ogół katolicki.

Mamy więc silną, niezachwianą wiarę w promienną przyszłość Polski.

Ale ta wiara, to nie jest pokój martwoty; nie jest ślepym optymizmem, który już się czuje u celu, gdy ma do niego zaledwie utorowaną drogę. Jak pokój prawdziwy nie spada z niebios niespodzianie, lecz jest dziełem wielu wysiłków i ogromnej, zgodnej współpracy wszystkich czynników życiowych, tak ostateczny triumf naszej Ojczyzny będzie wynikiem wielkiej pracy, wielkiej czujności i oddziaływania na wszystkie dane dnia każdego.

Pan Bóg ustawicznie budzi tę czujność; ustawicznie posyła ludzi, którym wkłada obowiązek rzucania ostrzeżeń we wszelkiej formie, dostępnej dla umysłu ludzkiego. Stawia swych posłów, których wiąże prawo Ducha Świętego: „Przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, nie w czas: karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką“ (II. Tymot. IV. 2). I w dobie obecnej, we wszystkich zakątkach ziemi polskiej, padają z ust kaznodziejów-misjonarzy Kościoła Katolickiego palące wskazania, ognie oczyszczenia, gromy, mogące zdruzgotać w niwecz bożyszcza współczesnej namiętności. Idą w dziedzinę umysłowości naszej ostrzegawcze pisma nietylko pasterzy, ale także wybrańców elity świeckiej katolickiej.

Obyż tylko tych głosów słuchać chciano! Obyż tylko niebezpieczeństwa współczesne chciano widzieć! Obyż tylko mówić chciano, bez względu na możność utraty popularności! Z ducha ciemności rodem jest zasada, która jako tajemnicę szczęścia wskazuje: ,,Nic nie widzieć, nic nie mówić, nic nie słyszeć *)

---

*) „Le secret du bonheur: Ne rien voir; ne rien dire; ne rien entendre“.

Pasterski obowiązek, według przytoczonych wyżej słów Pisma Świętego,—nie może tolerować tej zasady. Nigdy pieściwemi słowy nie będziemy kołysali dusz do snu bez troski, gdy nastała godzina wzmożonej pracy; nigdy kłaść dłoni, zdobnych w aksamit, na oczy, gdy budzić raczej i podnosić trzeba opadające znużeniem powieki, abyśmy w całej pełni dojrzeli i ocenili czające się w zakamarkach życia przepaście.

Promienną chce Bóg uczynić Polskę; ale trzeba, żebyśmy sami tej Polski promiennej chcieli; żebyśmy złem użyciem wolności nie przeszkodzili tej woli Bożej. Trzeba, żebyśmy stanęli do warsztatu pracy nie dla swego, lecz dla Ojczyzny dobra, — i uczynili wszystko, co tylko jest w mocy naszej. Trzeba, żebyśmy zdobyli się na zgodny wysiłek dla zwalczania tych trudności, które z wielu stron mogą zagrozić Matce naszej — Ojczyźnie.

Niebezpieczeństwa są liczne. Grożą zarówno wiecznemu zbawieniu dusz, jak i bezpieczeństwu tej Matki. O tych bowiem tylko niebezpieczeństwach mówić mamy obowiązek.

Z jednej strony, od zewnątrz zapowiedziano otwarcie zwalczanie w naszym kraju religji; z innej strony, również głoszone jest to samo hasło, jakkolwiek w osłonie zeświedczenia objawów życia publicznego. Wewnątrz istnieją jeszcze pozostałości dawnych wad narodowych, pojawiają się nowe i groźniejsze od dawnych, które są nadewszystko grzechami, a jednocześnie stanowią głębokie rany w organiźmie narodowym.

Ostatni kongres międzynarodowego komunizmu, odbyty w Moskwie, bez żadnej osłony ogłosił uchwałę, wprowadzającą „do bojowych postulatów programu komunistycznego — walkę z religją. Odtąd walka z religją jest zadaniem nietylko rosyjskiego komunizmu, ale wszechświatowego ruchu rewolucyjnego. Tym sposobem komintern ogłosił

wojnę religji, wojnę systematyczną, niezachwianą i bezwzględną. Front antyreligijny ma być rozszerzony na skalę międzynarodową, tak samo zupełnie, jak cała rewolucyjna walka klasy roboczej".

Po tej samej linji idą wskazania z innej strony, przyjmowane u nas bodaj z dobrą wiarą przez pewne odłamy społeczeństwa, o usunięciu z pod wpływu religji objawów życia publicznego. Uchwała o zniesieniu znanego okólnika w sprawie szkolnej, podnoszone ustawicznie w prasie domagania się nadania małżeństwu charakteru całkowicie świeckiego, ataki na przysięgę, walka ze znakiem Męki Pańskiej, — nie dadzą się inaczej tłomaczyć, *jak tylko uskutecznianiem jakiegoś planu,* narzucanego nam wbrew religijnemu charakterowi Konstytucji, którą naród polski uchwalił.

Wewnętrznych chorób wielu pozbyliśmy się całkowicie lub w znacznej mierze. Skarga w swych kazaniach sejmowych wytknął narodowi: brak miłości Ojczyzny, brak jedności, naruszenie religji katolickiej, osłabienie władzy, niesprawiedliwe prawa i grzechy jawne.

Sto kilkadziesiąt lat niewoli starły w charakterze narodowym wiele wad i chorób; wieleśmy zapomnieli i wieleśmy się nauczyli. Nie ci ciemięzcy, którzy rozszarpali nasz organizm państwowy, byli nam nauczycielami; ale niedola nas leczyła i pouczała; te doświadczenia, które z rąk Stwórcy szły na nas koleją bolesnych a zbawiennych lekcji.

Wyzbyliśmy się braku patrjotyzmu. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy synowie tej ziemi mówili: „Co mnie po Rzeczypospolitej, kiedy ja mam się źle, a tego nie mam, czego pragnę". Nieustannie proklamowana, wszędzie i we wszystkich okolicznościach miłość Ojczyzny — nietylko przeniknęła umysły synów tej ziemi, ale i serca. Idzie nam obecnie o doskonałość tej cnoty i jej wysoki poziom. Dużo w tym zakresie wyjaśniły doświadcze-

nia nietylko nasze, lecz i narodów ościennych. Wyzbyliśmy się bezgranicznej prywaty, która najpierw pozbawiła potężną niegdyś Rzeczpospolitą jej mocarstwowego charakteru a wreszcie skreśliła Polskę z widowni dziejów. Lecz znowu zrozumiano, że nie może być brany wyłącznie ani Skargowski postulat, „Gdzie dobro publiczne,—tam dobro prywatne“*) ani przeciwna zasada, — „Gdzie dobro prywatne,—tam dobro publiczne“.**) Lecz iść trzeba drogą pośrednią, jak tego wymaga wzgląd na pomyślny rozwój gospodarstwa narodowego; przyczem dobro całości musi być stawiane wyżej nad zachowanie dobra części.

Zanikł—egoizm klasy jednej społecznej, stanu szlacheckiego. Dążymy wytrwale do złagodzenia egoizmu partyjnego, który równie może być szkodliwy, jak stanowy.

Zanikł ucisk i poniewierka klasy pracującej. Zrównanie praw, szereg ustaw ubezpieczeniowych i ustawiczny postęp na drodze podniesienia dobrobytu i oświaty, zaspokojenia wszystkich potrzeb kulturalnych braci naszej roboczej — urzeczywistniły w całej pełni ten ideał, którego spełnienie wywalczał szereg kaznodziejów polskich od XVI wieku,— który w naszych czasach wskazywał Leon XIII Papież w encyklikach: Rerum novarum i Graves de communi; — po nim zaś Pius X, dając potężny impuls do gruntownych reform społecznych.

Nie wszystkie jednak uleczone są rany...

Niema najpierw jedności. A to poważne niebezpieczeństwo.

Gromił ojców naszych w kazaniach sejmowych ks. Skarga, rokując ostateczną ruinę Rzeczypospolitej dla niezgody, panującej w narodzie. Boć przecież podziały w ludziach,—to już podziały Ojczyzny, która nie samem terytorjum stoi, lecz zespo-

---

*) „Ex publicis — privata constant“.
**) „ Ex privatis — publica constant“.

łem narodu. Groził więc; do ostrzeżeń Bożych odwoływał się, wskazując na proroctwa Ozeasza: „Rozdzieliło się serce ich; teraz poginą“ (Os. X); wskazywał na słowa Chrystusa Pana o nietrwałości królestwa, które jest samo w sobie podzielone; uderzał w przyczynę główną sporów, z całą jasnością podaną przez Św. Jakóba Apostoła: ,,Jeśli zazdrość gorzką macie i spory byłyby w sercach waszych, nie chciejcie się chlubić i kłamcami być przeciwko prawdzie. Albowiem nie jest to mądrość, z góry zstępująca, ale ziemska, cielesna, djabelska. Bo gdzie zazdrość i spór, tam niestateczność i wszelka zła sprawa“ (Jak. III. 14-16). Ze łzami żalu przez sto lat niewoli czytaliśmy te ostrzeżenia, które żywo stoją w pamięci wszystkich, i ten straszny wyrok, który tak bardzo odwrócić pragnął natchniony kaznodzieja: ,,I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę“. Mówił to, aby ten wyrok odwrócić!

Niestety, nawoływanie ks. Skargi nie sprowadziło naprawy złego. Historja nie poszła za głosem Skargi—i widzieliśmy żelazną konsekwencję dziejów.

Obecnie, gdy znowu to zło tkwi w organizmie społecznym, nie przestaniemy nawoływać do jedności, do zgody, do ofiary z siebie, do składania na ołtarzu Ojczyzny nietylko swej współpracy z innymi, swego zdrowia, mienia, ale nawet swych krzywd, które znieśmy w imię Boże, swych zapatrywań, których odstąpić mamy, jeżeli to nie przeciwi się wyraźnym wskazaniom sumienia, urobionego na prawie Bożem, a koniecznem jest dla zachowania jedności. Słuchajmy głosu Chrystusowego: ,,Zaprawdę, powiadam wam, iż gdyby się z was dwóch zgodziło na ziemi o wszelką rzecz, o którąby prosili, stanie się im od Ojca mojego, który jest w niebiesiech. Albowiem, gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest

w pośrodku ich“ (Mat. XVIII. 19—20). Wysłuchajmy błagalnych słów Św. Pawła w jego liście do Efezów:

„Proszę was tedy ja, więzień w Panu, abyście chodzili godnie w powołaniu, którem powołani jesteście; z wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystkimi i po wszystkiem i we wszystkich nas“ (Efez. IV. 1—6)

Uderzyć należy w przyczynę podziałów. Ich powód wskazał z całą jasnością, w dniach ostatnich, jeden, z bardzo znanych działaczów, stojący w szeregach postępowych. „W obecnej chwili ciężkich powojennych przesileń gospodarczych nie od rzeczy będzie pamiętać, że *instynkt interesu zarówno osobistego jak klasowego* został bardzo znacznie wzmocniony, co zgody przy różnicy zdań nie ułatwia“*)

Jeżeli interes doczesny jest powodem niezgody, dążyć więc należy do godzenia interesów, stosując zasady sprawiedliwości chrześcijańskiej, najpełniej wyjaśnione w encyklikach społecznych Leona XIII i w pierwszej encyklice Piusa XI Papieża o pokoju.

Nigdy wprawdzie w zupełności nie dadzą się pogodzić interesy doczesne. Ludzi dzieli interes z natury swojej. Poza godzeniem przeto interesów doczesnych, szukać trzeba tego, co ludzi łączy. Mocy jednoczącej szukać należy; tego, co ludzi stawia ponad interesy doczesne lub klasowe.

Taką mocą jest tylko bezwzględna prawda, wskazująca naturę życia doczesnego i ostatecznych przeznaczeń człowieka.

---

*) St. Th. (Cfr. Świat. N 43. 27|X. 1928 r.).

Tu już samorzutnie wysuwa się na widownię kwestja religijna.

Nieszczęściem jest różnowierstwo. Stwierdza tę prawdę doświadczenie wszystkich wieków. „Uczeni wykazali,—powiada pewien poważny badacz dziejów Polski*),—jak bardzo różność wyznań w XVI i XVII w. zatruwała dusze, jak podkopywała i niszczyła miłość człowieka, do jak strasznych konfliktów prowadziła, jak często nietylko kazała gwałcić prawa gościnności i brać się do korda, ale nawet rozrywać węzły rodzinne, kopiąc przepaść nieprzebytą pomiędzy rodzicami a dziećmi, braćmi a siostrami, mężem a żoną".

A nie należy sądzić, że ówczesne czynniki publiczne przyczyniały się do tego rozdźwięku. Stały one na stanowisku słusznem i zgodnem z duchem nauki Chrystusowej. Wyraz temu stanowisku dał ks. Skarga, — on, który jednak swemi pismami i kazaniami powstrzymał w Polsce wylew protestantyzmu. ,,Wykorzeniać różnowierstwo,—mówi,— ale nie przemocą, nie żelazem, lecz życiem cnotliwem, nauką, rozprawami, łagodnem obcowaniem, namową". **)

Jak dalece nawet uznawano zasadę tolerancji religijnej, stwierdza ceniony w owym czasie duszpasterz: ***) ,,Insza rzecz, złe—złem mając, swym sposobem ono tolerować, gdy inaczej być nie może, a insza przeciw srogiemu zakazowi Boskiemu, złe, dobrem nazwawszy, one przypuścić i jeszcze uprzywilejować".

Nieszczęściem jest różnowierstwo. Ono już tak dalece przez szeregi wieków wrosło w życie narodów, że tylko powolną i długotrwałą pracą da się usunąć. A dążyć do tego trzeba.

---

*) Brückner. Cfr. Z. Chrzanowski:„ Kaz. Sejmowe Skargi" Str. 53.
**) Kaz. Sejmowe, str. 5.
***) Ks. Powodowski ibid. str. 65.

Jeden jest Bóg i jedna wiara (Ef. IV), jedna tylko droga prawdy, jeden Kościół prawdziwy.

Jeżeli niema uznania tej prawdy,—wielkie to nieszczęście, ale większe—nierównie—obojętność na sprawy wiary: indyferentyzm religijny. On jest źródłem utrwalania się różnowierstwa. Rozdziały wiary istnieją, bo ludzie raczej nie dbają o poznanie prawdy religijnej, aniżeli są w swych przekonaniach uparci i zatwardziali.

Budzić z uśpienia, rozpraszać ten indyferentyzm,—to zadanie równie wielkie, jak leczenie najcięższej niemocy.

Z dawnych niemocy jedna rozwinęła się niezmiernie. Tai się ona głęboko w życiu narodu. Nie widzi się jej i nic się o niej nie mówi. Jednak obecność jej—niewątpliwa, a zagraża bytowi narodu polskiego.

Ponad wszystkie postulaty współczesne—najwyższy jest ten: Naród polski istnieć powinien. Stawianie tego postulatu nie jest bezcelowem. Grożące bytowi narodu polskiego niebezpieczeństwo — nie jest wytworem imaginacji. Może dane zagadnienie sięga odległej przyszłości. Jeżeli wszakże budujemy przyszłość na długie wieki, musimy usunąć to, co na daleką metę grozi ruiną.

Przeszłość przekazała nam ten pierwszy skarb: istnienie narodu. Ten skarb *współczesność* winna przekazać czasom *przyszłym* bez żadnej ujmy. Iść mają nadal w życie nowe pokolenia bez żadnych uszczupleń, raczej wzmożone i liczebnie i tężyzną życia. Pokolenia narodu polskiego, złożone z ludzi o silnych urobionych charakterach, zdobnych we wszystkie cnoty obywatelskie, mają iść nieprzerwanem pasmem przez dalsze koleje ludzkości.

Takich ludzi, takich obywateli wychować zdolna tylko dobra, cnotliwa rodzina.

Rodzinę, zdolną do wypełnienia swych zadań,

stwarza małżeństwo, oparte o zasadę boską nierozerwalności i świętości.

Zgubę narodowi niesie, kto narusza nierozerwalność węzła małżeńskiego.

Wrogami są Polski, którzy niszczą plan Boży w ustroju małżeństw. Niech nie sądzą, że przyczyniają się do dobra Ojczyzny twórcy praw, mających zastąpić ślubem cywilnym i rozwodem zasady Chrystusowe o małżeństwie. Bez małżeństwa świętego w swem założeniu i trwaniu, w trwaniu dozgonnem, nie da się pojąć rodzina, którąby mogła dobrze wychować dobrych synów Ojczyzny.

Zbrodnią zaś jest, w pełnem tego słowa znaczeniu, — ograniczanie potomstwa. Zapewne, karalna moc Państwa nie zdoła objąć i zniweczyć wszystkich uchybień ludzkich, wywołanych cofaniem się przed ciężarem obowiązków rodzicielskich. Niepojemność ta sankcji karnych sprowadza nowy stopień złego: oto bez rumieńca na twarzach ludzkich te rzeczy stały się przedmiotem publicznej reklamy, komercjalnych załatwień i zajęć fachowych.

Wiele się mówi, pisze, a cokolwiek — czyni w zakresie opieki nad dziećmi, przychodzącemi na świat. Dzieciom, już zrodzonym, dużo się poświęca uwagi, ale na sprawę neo-maltuzjanizmu,—rzucona jest ciężka zasłona milczenia, dyskrecji i bezwzględnej tolerancji.

Następstwa tej tolerancji muszą przyjść w przyszłości.

Rola stróża moralności chrześcijańskiej, Kościoła Katolickiego, przyczyni się niewątpliwie do leczenia tej plagi.

W Imię Boże wszakże przyłożyć mają rękę do jej leczenia wszyscy, którzy poza władzami kościelnemi są powołani do czuwania nad zdrowiem moralnem ogółu. Powołani nie tylko z urzędu, ale ze zrozumienia rzeczy, z tytułu kierowania opinją publiczną, z tytułu udziału w publikacjach,

wpływu na prasę, zetknięcia się z ludźmi, którzy dla ratowania zdrowia ujawniają swe troski. Nie będzie to przesadą, gdy powiemy, że w danym zakresie winna być zorganizowana krucjata przeciwko wrogowi, który już innym narodom zachodu poważnie zagroził, a w nasz naród zapuszcza swe trujące żądła.

Prawo Chrystusowe o małżeństwie łamane jest i w innych zakresach, w dziedzinie szczególnie jego trwałości. Zamilczeć o tem niewolno.

Do was, diecezjanie nasi najdrożsi, zwracamy się z gorącem wezwaniem, abyście przyczynili się do naprawy zachwianych obyczajów. Spełnijcie swój obowiązek! Bogu okażcie posłuszeństwo! Ojczyźnie złóżcie ofiarę, jakiej domaga się sumienie!

Przykładem dobrym niech mówią szczyty społeczne; czoło katolickiego narodu niech będzie tamą dla tej fali rozrywania małżeństw, przy użyciu choćby zmiany religji,—co pędem wielkim rozlewa się po kraju, zrywając wszystkie tamy prawa Bożego.

Obok tego nieznaną dotychczas falą rozlewa się wszędzie,—w domach prywatnych i na ulicach, na wystawach sklepowych i w teatrach, na zabawach towarzyskich, w strojach, w rozmowach tchnienie rozwiązłości obyczajów. Witryny wielu księgarni, szyby wszystkich kjosków, — cóż mają? Czem karmią ludzi przedstawienia kinematograficzne? Same ich ogłoszenia urągają postanowieniom kodeksu karnego! Tłumy ludzi wszystkich stanów i wieku płyną tymi kanałami zgorszenia publicznego...

Wszystko, co tchnie erotyzmem w piśmiennictwie zagranicznem, znajduje tłomaczów na nasz język ojczysty, bo to poczytne i momentalnie jest rozchwytywane. Prześcignąć obcych w tem powodzeniu usiłują najlepsze pióra naszych pisarzów.

Taką atmosferą oddychające serca dalekie są od tej mocy ducha, która cechować ma naród silny i rokujący wielki swój rozrost oraz posiadający dane do kroczenia na czele narodów o wysokiej kulturze.

Precz z tym zbiorowiskiem śmieci, co nam dom ojczysty zanieczyszcza! Obudź się do obrony czystości ogniska rodzinnego, niewinności dusz, nieskalaności obyczajów każdy, kto imię katolika nosi nie bezmyślnie, każdy kto prawą w sobie chce reprezentować postać polaka.

Promienną chce mieć Pan Bóg Polskę, spowitą w blaski słońca, przeczystą, bez skazy. Nie zniesie więc w Niej nic, co w Jego obliczu ostać się nie może: żadnego brudu, żadnego cienia grzechu, żadnej niesprawiedliwości. Ogniem nowych utrapień wypalać może będzie te niegojące się rany, jeżeli im skutecznego lekarstwa nie damy szczerą pokutą.

Promienną i Najjaśniejszą wśród wszystkich krajów chcemy widzieć tę Rzeczpospolitą. Czyńmy ją taką—przez godne tego celu własne pstępowanie. Budujmy jej wzniosłość i moc we własnem sumieniu.

Bez dobrych sumień swych obywateli nie obejdzie się żadne państwo. Ono ich jednak samo urobić nie zdoła. Urabiać swe sumienia mają obywatele kraju pod wpływem łaski Bożej, przy użyciu tych środków, które Bóg wskazał.

Wiernymi bądźmy Bogu. Moc i trwałość Ojczyzny naszej stoi w prostym stosunku do wierności naszej względem Boga.

Wiernymi bądźmy i miłujmy Boga, którego miłosierdzie nieustannie nam towarzyszy. Niech przed Tron Boży płynie modlitwa czci, dziękczynienia, prośby i uznania w Nim Pana naszego. „Błogosławiony lud, którego Panem Bóg jego". (Ps. 143).

„Blizkim jest Bóg tym, którzy Go wzywają. Wolę bojących się Go spełniać będzie, a modlitwy ich wysłucha i zbawi ich“ (Ps. 144).

Do Ciebie, Matko Najświętsza, zwracamy się z gorącą modlitwą o wstawiennictwo za nami:

„Pomnij, o Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie, że nigdy nie słyszano, aby, gdy się Polska w potrzebie pod Twoją opiekę uciekała, Twego wspomożenia błagała, od Ciebie opuszczoną była.

Taką ufnością ożywiony, o cudowna Panno Częstochowska, naród polski do stóp Twoich przypada i błagalne wznosi ku Tobie wołanie: Królowo Korony Polskiej! Królestwa swego strzeż!

Od Wschodu do Zachodu na straży granic Polski, o Pani Nasza, stań! Płaszczem Swym, jako puklerzem, od wrogów chroń! Wojnom, głodom i zarazom, niezgodzie i klęskom wszelkim przystępu do Polski broń, a duszę Narodu Twego do Syna Swego skłoń.

O Matko Chrystusowa, Matko Łaski Bożej, nie gardź tem Polski wołaniem, lecz usłysz je łaskawie i racz wysłuchać, o łaskawa, o litościwa Pani nasza i Królowo“.

Dan w Łucku, dnia 11 listopada, 1928 roku.

† (—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.

W sprawie używania pieczęci do stemplowania kopert korespondencji urzędowej.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA

Sekcja Administracyjna
Dnia 5 września 1928 r.
№ 4481
ŁUCK.

Do
Przewielebnych i Wielebnych Księży Proboszczów i Rektorów Kościołów.

Upowszechniony jest zwyczaj używania pieczęci kościelnych do stemplowania kopert w korespondencji z władzami. Po największej części jednak na tych pieczęciach widnieje krzyż albo obrazy Pana Jezusa, Matki Najświętszej lub Świętych Pańskich, Patronów danych kościołów. Jest rzeczą oczywistą, że koperty— po wyjęciu z nich właściwych papierów, wyrzucane są do śmietniska i wogóle ulegają zupełnej poniewierce. Na tę poniewierkę skazane są również obrazy święte na pieczęciach. Przeciwi się temu poczucie czci dla świętych przedmiotów.

Zwracając uwagę na powyższą okoliczność, Kurja uprasza o nieużywanie w ten sposób pieczęci kościelnych, które winny służyć wyłącznie do ważnych korespondencji i dokumentów. Najodpowiedniejszą jest rzeczą stemplowanie kopert pieczęcią, przeznaczoną specjalnie do tego celu, z wyłącznem wskazaniem nazwy parafji, względnie kościoła filjalnego.

(—) *Ks. Prał. J. Muraszko*
w z. Szefa Sekcji

(—) *Ks. J. Szych.*
Kanclerz

W sprawie Diecezjalnego Towarzystwa Dobroczynności.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA

Sekcja Nauki i Sztuki
Dnia 28 lipca 1928 r.
Nr. 3928
ŁUCK.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów Diecezji Łuckiej.

Statut 72 Synodu Łuckiego przypomina nam jeden z pierwszych obowiązków każdego kapłana katolickie-

jego nauki. Ojcowie Kościoła i ich zasługi dla wiary katolickiej. W krótkości podnieść wielką naukę, świętość Ojców, ich miłość do Kościoła i wskazać, dlaczego na ich naukę powołujemy się w rzeczach wiary i moralności.

35.

Przyjęcie wiary katolickiej przez narody europejskie. Francja, Anglja, Niemcy, Polska i t. d. pokrótce podać historję nawróceń tych narodów.

36.

Kościół rozwija działalność swoją wśród narodów między innymi przez zakony: Benedyktynów, Cystersów, Franciszkanów, Dominikanów. W krótkości podać życie świętych założycieli, wskazać na zasługi tych zgromadzeń dla świętości Kościoła, nauki, kultury, dla życia społecznego.

37.

Kościół według myśli i najświętszych pragnień Zbawicela winien być jeden. Kto i dla jakich przyczyn oddzielił Wschód od Kościoła Chrystusowego. Usiłowania Kościoła do pojednania odłączonych. Unja florencka. Synod Brzeski. Zasługi Polski w tej sprawie. Wysiłki papieży o pozyskanie schyzmy do jedności z Kościołem. Ostatnia encyklika Ojca św. Współdziałanie nasze przez apostolstwo, miłość i modlitwę z Namiestnikiem Chrystusowym w dziele połączenia Kościoła Wschodniego z Kościołem Chrystusowym.

38.

Początek i rozszerzenie się protestantyzmu. Krótka charakterystyka jego założycieli. Fałszywie tłumaczą Pismo św., chociaż na nie się powolują. Kościół tylko jest nieomylnym tłumaczem Pisma

świętego. Protestantyzm nie pochodzi od Chrystusa Pana, nie jest apostolskim, nie jest świętym. Rozłamy i walki wśród protestantów; upadek wiary u nich; w wysokim stopniu protestanci przyczynili się do niewiary, absolutyzmu i rewolucji. I u nas chcą rozszerzać swoje sekty na zgubę naszą.

39.

Kościół Chrystusowy prowadzi misje wśród pogan. Rozkwit misyj w Chinach, Indjach, Japonji, w Afryce i Ameryce. Wszyscy katolicy w świętej pracy misyjnej winni brać udział i wspomagać ją ofiarami, modlitwą. Stowarzyszenia i organizacje dla rozkrzewiania wiary. Szczególniej katolicy winni popierać pracę misyjną Kościoła w granicach naszej diecezji, prowadzoną dla pozyskania do jedności z Kościołem chrześcijan znajdujących się poza Kościołem.

40.

Cierpienia Kościoła w ostatnich czasach. Prześladowania we Francji, Meksyku i Rosji. Kościół jest ostoją największą naszego życia, naszych praw, naszego zbawienia. Wszyscy katolicy winni stanąć w zwartych organizacjach dla obrony katolickiej szkoły, świętości i nierozerwalności małżeństwa i w obronie innych praw Kościoła.

go, mianowicie, obowiązek troszczenia się o ubogich. W tym celu zaleca tworzenie po parafjach Towarzystw Dobroczynności, mających na celu pieczę o tych braciach naszych w Chrystusie, odwiedzanie ich, zaspakajanie ich potrzeb duchowych i cielesnych.

Dążąc do urzeczywistnienia zawartych w pomienionym Statucie wskazówek, Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Ordynarjusz nakazał Kurji zająć się corychlej organizacją Diecezjalnego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności z Zarządem Głównym w Łucku, Okręgowymi w Dekanatach i Kołami w poszczególnych parafjach. Statut pomienionego Towarzystwa, zarejestrowany przez Wołyński Urząd Wojewódzki, Kurja Biskupia przesyła przy niniejszem Księdzu Proboszczowi.

Punkt VII Statutu podaje sposób zakładania Towarzystwa Dobroczynności w parafjach. Stosownie do tego punktu, zechcą Przewielebni Księża Proboszczowie zawiązać tymczasowe Zarządy Kół z osób przez siebie zaproszonych, te Zarządy mają zwołać zebrania organizacyjne, na których wybiorą członków do stałego Zarządu Koła i delegatów do Zarządów Okręgowych. Na przeprowadzenie tej pracy Kurja wyznacza termin do 1 stycznia 1929 r. Następnie, w ciągu miesiąca lutego tegoż r., Przewielebni Księża Dziekani zwołają walne zgromadzenie Delegatów, obranych przez Koła dla wyboru Zarządu Okręgowego i Delegatów do Zarządu Głównego. Po dokonaniu powyższego, Jego Ekscelencja Ordynarjusz wyznaczy termin wyborów do Zarządu Głównego.

Wkładając nadzór nad wykonaniem omówionych wskazówek na Księży Dziekanów, Kurja Biskupia zachęca Przewielebne Duchowieństwo do gorliwego zajęcia się tą sprawą w myśl zalecenia Chrystusowego, że cokolwiek uczynimy jednemu z Jego braci najmniejszych, Jemu Samemu uczynimy.

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

(—) *Ks. Kan. A. Pierzchała*
w z. Szefa Sekcji

Rozporządzenie prawno-państwowe

Wyjątek z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.
z dnia 7 marca 1928 r.
w sprawie organizacji więziennictwa.
(*Dziennik Ustaw R. P. № 29, poz. 272*).

Art. 4. Więzienia stosownie do pojemności dzielą się na trzy klasy.

O ile rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości inaczej nie stanowi, należą:

a) do więzień 1 klasy: więzienia o pojemności ponad 450 osób;

b) do więzień II klasy: więzienia o pojemności od 150 do 450 osób.

c) do więzień III klasy: więzienia o pojemności do 150 osób i więzienia przy sądach grodzkich.

V. Opieka duchowna, oświata szkolna i pozaszkolna.

Art. 24. Więźniom należy umożliwić czerpanie nauk moralnych i pociechy religijnej ich wyznania.

Art. 25. W więzieniach I i II klasy dla więźniów wyznania rzymsko-katolickiego powinny być, w więzieniach zaś III klasy, mogą być w miarę potrzeby i możności, zorganizowane nabożeństwa i inne praktyki religijne w stałych odstępach czasu.

Art. 26. W więzieniach I i II klasy, mieszczących co najmniej 100 więźniów karnych jednego i tego samego wyznania nie rzymsko-katolickiego, mogą być organizowane nabożeństwa i inne praktyki religijne w stałych odstępach czasu w pomieszczeniach do tego przeznaczonych, o ile warunki miejscowe nie stają temu na przeszkodzie.

Art. 27. Opieki duchowej udzielają więźniom upoważnieni do tego przez Ministra Sprawiedliwości lub w nagłych wypadkach przez naczelnika więzienia duchowni tych wyznań religijnych do których więźniowie należą.

Art. 28. Na nabożeństwach obecni mogą być więźniowie, którzy tego zapragną, nie wyłączając ukaranych

dyscyplinarnie, o ile pomieszczenie i względy bezpieczeństwa na to pozwalają.

Więźniowie śledczy mogą uczęszczać na nabożeństwa, o ile władza, do której dyspozycji więzień pozostaje, nie poczyniła w tym względzie specjalnych zastrzeżeń.

Art. 29. Zezwolenia na zawarcie ślubu udziela więźniom karnym Minister Sprawiedliwości, więźniom śledczym — władze, do których dyspozycji więźniowie przebywają w więzieniu.

Art. 30. W więzieniach I i II klasy, zwłaszcza zaś w więzieniach, w których istnieją oddziały dla nieletnich, powinny być utworzone szkoły dla więźniów. O otwarciu w więzieniu szkoły lub jej zwinięciu decyduje Minister Sprawiedliwości.

Art. 31. Obowiązkowemu nauczaniu podlegają więźniowie:

1) nieletni,

2) dorośli, skazani na karę pozbawienia wolności ponad 6 miesięcy, którzy nie przekroczyli wieku lat 40 i nie posiadają świadectwa z ukończenia 4 klas szkoły powszechnej.

Pozostali więźniowie mogą uczęszczać do szkoły: skazani za zezwoleniem naczelnika więzienia, śledczy — za zgodą władzy, do której dyspozycji są osadzeni w więzieniu.

Art. 32. W szkołach więziennych powinny być wykładane, nauka religji, czytania pisania, rachunki, geometrja, historja i geografja Polski, nauka o Polsce współczesnej i nauka przyrody: a w miarę możności nauka rzemiosł, według programu, ustalonego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pozatem mogą być wykładane inne przedmioty, wchodzące w zakres programu szkół powszechnych i rzemieślniczych, li tylko za zezwoleniem Ministra Sprawiedliwości. Wykłady odbywają się w języku polskim. W szkole więziennej należy używać podręczników, zatwierdzonych do użytku szkolnego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 33. Oprócz stałych nauczycieli więziennych mogą

być dobuszczane do nauczania i prowadzenia odczytów oraz pogadanek inne osoby z ramienia towarzystw i patronatu i instytucji kulturralno-oświwiatowych, za zgodą Ministra Sprawiedliwości lub naczelnika więzienia.

W celu podniesienia rozwoju umysłowego więźniów i ich umoralnienia w więzieniach mogą być urządzane odczyty, pogadanki, przedstawienia teatralne i audycje radjowe.

Odczyty i pogadanki na tematy polityczne i takie które mogłyby mieć wpływ na podniesienie zmysłowej wyobraźni więźniów, są wzbronione.

Art. 34. Przy wstąpieniu do szkoły, przejściu z oddziału do oddziału, oraz po ukończeniu szkoły, więźniowie podlegają egzaminom. Z ukończenia szkoły więźniowie mogą otrzymać świadectwa.

Art. 35. W każdem więzieniu powinna być w miarę możności zorganizowana bibljoteka. Bibljoteka więzienna kompletuje się:

a) z książek i pism specjalnie w tym celu z polecenia Ministra Sprawiedliwości zakupywanych,

b) z książek, ofiarowanych przez osoby lub instytucje prywatne, po zaprobowaniu ich przez Ministra Sprawiedliwości lub wyznaczone przez niego podwładne mu organa.

Art. 72. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 1 lipca 1928 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Dziesiąta rocznica Konsekracji J. E. Ks. Biskupa Szelążka.

W dn. 24 listopada z powodu rocznicy konsekracji J. E. Księdza Biskupa Szelążka została odprawiona w Katedrze Łuckiej uroczysta Msza Święta. Bezpośrednio po Mszy Świętej najpierw w Pałacu Biskupim składali życzenia alumni Seminarjum. Mowę, jaką wygłosił alumn Kossarzecki, zamieszczamy poniżej. Następnie przybyło do pałacu Duchowieństwo. Widzieliśmy kapłanów nietylko na-

szej Diecezji, ale i z Płockiej, którzy specjalnie przyjechali wcześniej na konsekrację Biskupa Walczykiewicza, aby móc w dniu 24-go listopada wziąć udział w modłach, zanoszonych na intencję Biskupa Szelążka i złożyć mu życzenia oraz przypomnieć te radosne chwile konsekracji, która dziesięć lat temu miała miejsce w Katedrze Płockiej.

Ksiądz Oficjał Muraszko wygłosił przemówienie, nacechowane najgłębszą serdecznością i miłością ku Naszemu Arcypasterzowi.

Treścią przemówienia Najprzewielebniejszego Prałata było zobrazowanie dziesięcioletniej pracy J. E. Księdza Biskupa jako Dyrektora Departamentu w Ministerstwie W. R. i O. P. oraz Biskupa Łuckiego.

Kończąc, zaznaczył ksiądz Oficjał, że nie jest w stanie wyliczyć tych wszystkich prac i trudów, których Pasterz dokonał dla spraw Kościoła w Polsce. Wreszcie wyraził swą i w imieniu Duchowieństwa radość z powodu położenia przez J. Ekscelencję fundamentów mocnych i zdrowych dla rozwoju naszej Diecezji.

J. Ekscelencja w swej odpowiedzi zachęcał do wytrwałej i skoordynowanej pracy całego Duchowieństwa. Dał również J. E. wyraz swej radości, że pracuje w Diecezji Łuckiej oraz, że czuje się tu dobrze i wszyscy Arcypasterzowi okazują niezmierną serdeczność.

W gronie gości z Płockiego i napływających osób świeckich spędziliśmy na miłej pogawędce kilka serdecznych chwil. Opuszczaliśmy podwoje Pałacu Biskupiego rozpromienieni radością, że zesłał nam Pan Bóg Pasterza w osobie J. E. Ks. Biskupa Szelążka.

Przemówienie, które wygłosił Wł. Kossarzecki w dniu 10-ej rocznicy konsekracji J. E. Ks. B-pa Szelążka, dn. 24.XI. 1928 r.

„I będą budowane przez Cię pustki wieku, i będziesz zwan budownikiem“. (Iz. 58[12]).

Najdostojniejszy, a przez nas ukochany, Arcypasterzu!

Minęło lat dziesięć — jak nad Krajem naszym rozzłocił się świt Odrodzenia.

Minęło lat dziesięć — jak nad Tobą spoczął Duch święty i przyoblekł Cię w swe dary św. i zlał na Cię władzę biskupią—apostolską.

Tak chciał Bóg niejako silniej podkreślić Twe zadanie, odradzającej się Ojczyźnie — wybiera na jednego z apostołów Jej — Ciebie.

I powierza Ci, Najdostojniejszy Arcypasterzu, Jej Odrodzenie z ducha — by naprawdę zmartwychwstała dawna Polska, i by to Jej zmartwychwstanie — było wiekowe.

I będą budowane przez Cię pustki wieku...

Pustki wielkie poczynił czas niewoli: wyziębił w sercach wiarę praojców, zasiał kąkol rozdźwięku między ludem wiernym a kapłanem, pozamykał kościoły, zgnębił do upodlenia ducha narodowego, z mowy ojczystej wyzuł całe rody...

I będą budowane przez Cię pustki wieku,

I będziesz zwan budownikiem...

Budownikiem Ducha wiary, ducha katolickiego—rozgrzewając, co było ziębłe, w wyziębłe duchy wlewając ogień wiary świętej, budząc miłość i ufność wiernych ku swym kapłanom, budując nie jedną Świątynię Panu.

Budownikiem Ducha narodowego — wlewając miłość Ojczyzny wraz z miłością Stwórcy, w serca swych ziomków, nawolując do zgody i miłości bratniej w Narodzie, do poświęcenia własnych dóbr dla dobra ogólnego.

Tyś zrozumiał, Arcypasterzu, swe posłannictwo dziejowe.

— Na wstępie w Ojczyźnie naszej tworzysz Wydział Katolicki przy Ministerstwie WR. i OP.

— Do żmudnej, ale zaszczytnej pracy nad ułożeniem Konkordatu, oraz obrony stanowiska Kościoła Katolickiego stajesz radosny.

— W Rydze w 1920 r. widzą Cię, Najdostojniejszy Arcypasterzu, wśród delegacji — broniącego praw Kościoła.

— Umiałeś zaradzić i biedzie i łzom tak obfitym na naszej ziemi w owe czasy. Mało tego, umiałeś zainteresować i zorganizować społeczeństwo polskie w celu niesienia pomocy biednym, głodnym i chorym.

— Na rubieżach Wschodnich, w diecezji Łuckiej, w 1926 r. ledwo stanąłeś — już tyle poczynań, tyle dzieł pomnikowych dźwignąłeś: Reorganizacja w rządzeniu diecezją, Synod — owo słońce, pod promieniami którego wszystko budzi się — by żyć, poprawiony stan Seminarjum Duchownego, założona Drukarnia.

Jako dobry Pasterz — ogarniasz swem sercem i owce zgubione — szukasz je, a znalazłszy usiłujesz brać na swe ramiona, nieść do owczarni — choć się nie dają, choć Cię to dużo trudu kosztuje. W tym celu już założyłeś Seminarjum Duchowne Wschodnie.

Aby tym wszystkim planom i poczynaniom zyskać wzmożoną pomoc nieba, za Patronkę Diecezji dajesz św. Teresę od Dzieciątka Jezus, umiłowane dziecię Chrystusowe.

Z Jej pomocą i nadal będziesz zwan budownikiem.

Buduj i krzew w Ojczyźnie ducha wiary św. ducha katolickiego, ducha narodowego — swą dłonią wprawną, swym umysłem potężnym, swem sercem gorącem, swym duchem wielkim.

Przed tym Twym duchem — o locie orlim, o mocy lwiej — chylimy czoła my młódź duchowna.

Wprost umysł nie pojmuje, żeś tyle dokonał. A przecież większość swego czasu poświęcasz w Stolicy sprawom ogólno kościelnym w Polsce, które Ci polecił w 1927 r. Ojciec Święty.

Dla dobra Kościoła świętego w Polsce — żyj długie lata, rządź i kieruj z tej stolicy biskupiej.

„I niech będą budowane przez Cię pustki wieku,
I niechże słusznie wciąż zwan będziesz budowni-
[kiem“.

J. E. Ks. Bispku Walczykiewicz Sufragan diecezji Łuckiej.

J. E. ks. biskup dr. Stefan Walczykiewicz urodził się w mieście powiatowem Gostyninie, na Mazowszu, dnia 17 sierpnia 1886 r. Po odbyciu nauk początkowych i gimnazjalnych w rodzinnym Gostyninie, ośmnastoletni młodzieniec wstąpił w r. 1904 do Seminarjum Duchownego w Płocku, zostającego podówczas pod rektoratem ks. prałata Antoniego Nowowiejskiego, obecnie pasterza diecezji płockiej. J. E. ks. biskup Łucki, Adolf Szelążek, był w tych latach profesorem prawa kanonicznego oraz nauk społecznych.

W r. 1908, na jesieni, władza seminaryjna, widząc w żywym, spostrzegawczym, pilnym i pracowitym alumnie Stefanie zdolności oraz duże zamiłowanie do nauk, wysłała go, już jako alumna kursu teologicznego, na wyzsze studja do Rzymu. Zamieszkał tam w Kolegjum Polskiem na via dei Maroniti 22, zostającem podówczas pod kierownictwem światłego, świątobliwego i wielce zacnego rektora, ojca Pawła Smolikowskiego, zmartwychwstańca. Na wrażliwą duszę młodego alumna, entuzjasty z natury, silnie podziałała nietylko sama Roma, jako stolica Kościoła, ale również i zaciszna, pogodna i serdeczna atmosfera Kolegjum, owo tak bliskie, nieomal braterskie współżycie oraz współpraca z kolegami z całej Polski. I to wrażenie jakiegoś sanctuarjum polskiego w czasach niewoli, dokąd nie sięgała ręka rozbiorców, i owa, tak wtedy żywa. tradycja Kaysiewicza, Mickiewicza, Semenenki... Na wykłady uczęszczał ks. Walczykiewicz na na uniwersytet gregorjański, od czterech blisko wieków prowadzony przez księży Jezuitów, uniwersytet, który i naszemu Kościołowi polskiemu tylu dzielnych a światłych mężów przysporzył, że wspomnę tylko metropolitę Bilczewskiego i kardynała Kakowskiego. Było to w latach 1908—1913, kiedy sławna encyklika papieża Piusa IX *Pascendi dominici gregis,* jasno ujmująca nowoczesne zagadnienia teologiczne, była jeszcze w świeżej pamięci. Gregorianum, żyjące niedawnemi tradycjami Franzelina i Mazzeli, wyróżniało się do-

borem profesorów, którzy byli dla młodego studenta-Polaka nauczycielami i wzorem. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie, w bazylice św. Jana na Lateranie w Wielką Sobotę 1912 r., z rąk wikarjusza Rzymu, kardynała Piotra Respighi, przyjaciela Polaków.

W r. 1913 ks. Stefan Walczykiewicz, ozdobiony podwójnym doktoratem, filozofji i teologji, wraca po pięciu latach studjów do Płocka i otrzymuje nominację na profesora Seminarjum duchownego. Młodzi księża mają żywo w pamięci te jego pierwociny profesorskie, mianowicie jego zapał, staranne opracowanie każdego wykładu, śledzenie i uwzględnianie nowych zdobyczy wiedzy. Ten rys dodatni cechuje go, jako profesora, i w latach następnych zwłaszcza od r. 1916, gdy objął katedrę teologji moralnej i pedagogiki. W tymże 1916 r. powstaje, za rektoratu ks. prałata Adolfa Szelążka, Liceum św. Stanisława Kostki w Płocku, obejmujące kurs wyższych klas gimnazjalnych. Postawione i urządzone w nowym, specjalnym gmachu odrazu wzorowo, Liceum dobrego też dostało inspektora w osobie ks. prof. Walczykiewicza. Rektor, ks. prałat Adolf Szelążek, uczynił wtedy wybór bardzo trafny, zwracając przez to uwagę młodego profesora na zagadnienia pedagogiczno-wychowawcze. Zaznaczyć bowiem trzebra, że ks. Walczykiewicz lubi młodzież, jest przez nią kochany, posiadając jej zaufanie i szacunek. Umie on połączyć takt, miarę i powagę z sercem i swobodą obejścia. Nie dziw przeto, że gdy w r. 1918 trzeba było obsadzić stanowisko wicerektora Seminarjum wyższego, biskup jemu powierzył to trudne i odpowiedzialne stanowisko.

Jest on urodzonym wychowawcą. To jego żywioł. Dlatego tak chętnie pracuje w szkolnictwie i poza Seminarjum. Przez szereg lat wykłada logikę, psychologję pedagogikę i psychologję wychowawczą w gimnazjum i seminarjum nauczycielskiem, przy powstawaniu Państwa Polskiego bierze czynny udział w organizowaniu kursów dla nauczycieli i kształceniu nowych zastępów nauczycielskich tak bardzo wtedy potrzebnych. Na licznych kursach, urządzanych wówczas bądź przez władze państwowe, bądź

przez Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, jest jednym z najczynniejszych członków. Praca ta daje mu dużą praktykę nauczycielską, tembardziej, że prowadząc jednocześnie wykłady pedagogiki w Seminarjum duchownem wyższem, wciąż pracuje nad sobą, sprowadza najnowsze dzieła dotyczące zagadnień teologji moralnej, prawa i pedagogiki. Jako prelegent jest pożądany. Na zebraniach, konferencjach, zarówno dla duchowieństwa, jak i dla świeckich, wygłasza odczyty i referaty, drukowane potem w czasopismach, dotyczące zagadnień teologicznych i pedagogicznych, zawsze starannie i przejrzyście opracowane, wywołujące, dzięki swej aktualności, żywe zainteresowanie wśród uczestników. Wrodzony takt i umiar, duża wiedza teologiczna, głęboka wiara, wreszcie doświadczenie i rutyna nauczycielska każą mu zawsze z nowych zdobyczy wybierać to tylko, co jest stwierdzone i danej chwili najbardziej odpowiednie.

Przez sześć lat jest członkiem dozoru szkolnego w Płocku. Jako opiekun jednej ze szkół płockich, zajął się jej potrzebami z właściwym sobie entuzjazmem staraniem swojem wyposażył ją we wszystkie pomoce, niezbędne przy dzisiejszem kształceniu. Wysyłanie z płockich szkół powszechnych corocznie po kilkadziesiąt dzieci na kolonje letnie lub do uzdrowisk jest głównie jego zasługa. Nie dziw przeto, że zyskał sobie tem powszechne uznanie.

W latach 1921, 22 i 24 ks. profesor Walczykiewicz zorganizował świetnie trzy duże zjazdy katolickie, pierwsze dwa w Płocku, trzeci zaś w Mławie. Zjazdy te, dzięki umiejętnie dobranym komitetom, doskonale urządzone, zarówno przez dobór prelegentów i poruszanych przez nich tematów, jak i przez wspaniałe atrakcje oraz innowacje, niemało przyczyniły się do pogłębienia uświadomienia katolickiego wśród diecezjan.

W r. 1926 ks. dr. Walczykiewicz wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, gdzie na kongresie eucharystycznym w Chicago wygłasza wykład na temat: „Eucharystja a życie duchowe człowieka". Korzystając z pobytu w Ameryce Północnej, zwiedza tamtejsze zakłady naukowe jak szkoły

elementarne, szkoły średnie, seminarja duchowne i nauczycielskie, zapoznaje się z ich metodami wychowawczemi, a jednocześnie ćwiczy się w angielszczyźnie.

Do prac powyższych, tak profesorskich, jak i społecznych, dodać należy i to, że ks. kanonik Walczykiewicz przez szereg lat był obrońcą sakramentu małżeństwa przy sądzie biskupim w Płocku.

A przy tem wszystkiem, uważając, że najwyższym jego zaszczytem i powołaniem jest kapłaństwo, a stąd praca na niwie pasterskiej, ks. profesor Walczykiewicz zawsze chętnie, owszem z takim wciąż zapałem, jakby młody neoprezbiter, śpieszył do kościoła, aby spełnić wszelkie obowiązki kapłańskie.

W Płocku, gdzie tyle lat pracował, J. E. ks. biskup Walczykiewicz pozostawia po sobie jak najlepsze wspomnienia: wśród księży, profesorów Seminarjum duchownego, jako serdeczny kolega i przyjciel, wśród alumnów, jako wicerektor i profesor, wśród społeczeństwa tutejszego. jako wzorowy kapłan i działacz społeczny-

Jest to rękojmią, że i na nowem stanowisku odpowie godnie swemu wysokiemu powołaniu, pracując ad multos annos dla chwały Boga, dla pożytku Kościoła, dla dobra Ojczyzny...

Ks. Władysław Mąkowski
Prof. Sem. Duchownego w Płocku.

Przebieg uroczystości konsekracyjnych w Łucku.

Katedra Łucka przypomniała sobie czasy dawniej swojej świetności. Przystroiła się skromnie, ale starannie, aby dać Kościołowi Katolickiemu i Ojczyźnie nowego Biskupa. W okresie drugiej niewoli narodu polskiego nieraz mogła sądzić, że już tej radości nie doczeka. A jednak przetrwała i doczekała...

Choć dzień listopadowy jest posępny i chłodnym deszczem ocieka, już od rana zbierają się wierni i śpieszą aby zająć wcześniej miejsca. Wyczekują. Około 10-ej godz. zjawiają się w kościele przedstawiciele Władz z panem

wojewodą Józewskim na czele. Pan Wojewoda zajmuje miejsce w presbiterjum w specjalnie przygotowanym fotelu. Widzimy tu również p. Zygmunta Czerwińskiego, jako szambelana papieskiego. W zakrystji gromadzi się coraz liczniejsza rzesza duchowieństwa miejscowego łuckiego i diecezjalnego. Zjechali się też licznie księża z rozmaitych dzielnic Polski. — Przybyli na uroczystości konsekracyjne przedewszystkiem z Płocka czciciele i przyjaciele Dostojnego Elekta, później koledzy z innych diecezji, którzy z Nim razem byli na studjach w Rzymie. Są przeto goście z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Tarnowa. Wielu ozdobionych godnościami kościelnemi, jak świadczą fjolety.

Duchowieństwo wychodzi z zakrystji, dążąc ku głównemu wejściu świątyni. Po chwili oczekiwania rozlega się bicie w dzwony, przed katedrą stają dwa samochody, z których wysiadają J. E. Ks. Biskup łucki Szelążek, J. E. Ks. Arcybiskup Mańkowski, J. E. Ks. Biskup płocki Nowiejski i J. E. Ks. Biskup-Nominat Walczykiewicz. Przyjęci przez zgromadzone przy drzwiach duchowieństwo, przy śpiewie Ecce sacerdotes, kroczą do kaplicy Przenajświętszego Sakramentu. Elekt z dwoma towarzyszącymi Mu Biskupami zostaje w niej i przywdziewa kapłańskie szaty liturgiczne, natomiast Konsekrator, J. E. Ks. Biskup Szelążek idzie do tronu przed wielkim ołtarzem, gdzie również ubiera się do Mszy św. Po ubraniu się Konsekrator zasiada przed ołtarzem, i oczekuje na Elekta, poprzedzanego przez Biskupów-asystentów. Gdy stanęli u stopni ołtarza, J. E. Ks Arcybiskup Mańkowski zwraca się do Konsekratora po łacinie ze słowami, które brzmią w przekładzie:

— Czcinajgodniejszy Ojcze, żąda Święta Matka, Kościół Katolicki, abyście obecnego tu Kapłana wynieśii do obowiązków biskupich.

Konsekrator stosownie do ceremonjału zapytuje, czy mają na to zlecenie Stolicy Apostolskiej. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej nakazuje je odczytać. Wówczas ks. Kanonik Jagłowski, rektor Seminarjum łuckiego, odczytuje 2 bulle papieskie, z których jedna oznajmia Elektowi, iż został wyniesiony na godność biskupa tytularnego

Zenopolitańskiego in partibus infidelium, oraz przeznaczony na Sufragana Diecezji łuckiej, druga zaś daje możność przyjęcia konsekracji poza Rzymem z rąk biskupów przez Elekta obranych, byle zostających w jedności ze Stolicą Apostolską. Poczem Elekt przystąpił do ołtarza i złożył wyznanie wiary oraz przysięgę na wierność Ojcu Świętemu.

Następuje tak zwany egzamin. Konsekrator zadaje Elektowi szereg pytań z Pontyfikału. Jedna ich część tyczy się obowiązków biskupich, druga artykułów wiary. W pierwszej części Elekt odpowiada, że każdy z tych obowiązków dobrowolnie zgadza się spełniać, w drugiej, że wszystkie artykuły uznaje za nieomylną prawdę. Po egzaminie rozpoczyna się Msza święta. Elekt i Biskupi-asystenci biorą udział w Spowiedzi powszechnej, lecz zaraz po niej odchodzą do kaplicy, gdzie Elekt przywdziewa szaty liturgiczne na sposób biskupi, choć bez mitry, pastorału pierścienia i piuski. Następnie odczytuje część Mszy św. aż do Ewangelji. Jednocześnie ta sama część odprawia się przy Wielkim Ołtarzu.

Przed Ewangelją Elekt z Asystentami przechodzi z kaplicy znowu ku wielkiemu ołtarzowi. Teraz Konsekrator przypomina Mu raz jeszcze krótko o obowiązkach biskupich i wzywa wiernych, aby się modlili za Elekta, do którego konsekracji ma za chwilę pczystąpić. Poczem Elekt kładzie się krzyżem przed ołtarzem, a chór śpiewa Litanję do Wszystkich Świętych. W końcu Litanji Konsekrator i Asystenci czynią znaki Krzyża św. nad Elektem, prosząc Boga, by raczył go błogosławić i poświęcić. Po owej modlitwie Elekt wstaje i zbliża się do ołtarza, a Konsekrator wkłada Mu na barki Ewangelję św., która pozostaje na nich podtrzymywana przez kleryka przez czas dłuższy na znak, że obowiązek biskupi wymaga przedewszystkiem poddania się pod jarzmo Ewangelji. Biskupi wkładają ręce na Elekta, mówiąc: Weź Ducha Świętego. Konsekrator śpiewa dłuższą modlitwę w tonie prefacji. Później intonuje Veni Creator i podczas śpiewania tego hymnu namaszcza głowę Elekta Olejem Świętym, następnie, znowu po dłuższej modlitwie śpiewanej, czyni to samo z rękami. Na na

maszczoną głowę i ręce nakładają Elektowi białe przepaski. Konsekrator poświęca jeszcze pastorał i pierścień biskupi, i wręcza je Elektowi. Wreszcie podaje Mu zdjętą z bark księgę Ewangelji, zalecając, by szedł opowiadać ją ludowi.

W tej części obrzędów dokonana została właściwa konsekracja. To też po ich ukończeniu biskupi dają Elektowi pocałunek pokoju. Elekt odchodzi raz jeszcze do kaplicy na czas Ewangelji i Credo, poczem na Ofiarowanie wraca do wielkiego ołtarza i odtąd odprawia Mszę św. wspólnie z Konsekratorem aż do końca. Dla przypomnienia starożytnego zwyczaju, że wierni w pierwszych wiekach składali przy ofiarowaniu potrzebne do Mszy św. chleb i wino oraz światło, Elekt składa Konsekratwrowi zapalone świece, dwa bochenki chleba, złocony i srebrzony, oraz dwie ozdobne baryłeczki wina. Przedmioty te nieśli z kaplicy do ołtarza krewni Elekta i przedstawiciele społeczeństwa w osobach: p. dr. Miłaszewskiego, posła Świeckiego, dwóch braci biskupa-nominata, oraz p. Gagatnickiego, naczelnika wydziału z Ministerstwa Skarbu, i p. Marcinkowskiego, kolegi szkolnego biskupa.

Msza św. odprawia się zwykłym trybem z tą różnicą, że przy ołtarzu stoi elekt jako współcelebrens, komunikuje się z Konsekratorem drugą połową Hostji, przyjmuje Krew Pańską z tego samego kielicha. Po ostatniem błogosławieństwie Konsekrator Poświęca mitrę, wkłada ją Elektowi, to samo czyni z rękawiczkami biskupiemi, wreszcie sadza Go na swojem miejscu przy ołtarzu. Następuje jedna z najbardziej podniosłych chwil w obrzędzie. Konsekrator intonuje Te Deum, a nowy biskup, poprzedzany przez asystentów, idzie przez kościół, błogosławiąc ludowi. Potem udziela jeszcze jednego błogosławieństwa w formie uroczystej od ołtarza. Na zakończenie dziękuje Konsekratorowi, przyklękając trzykrotnie i śpiewając ad multos annos.

Uroczystość w kościele skończona. Po zdjęciu szat liturgicznych, księża biskupi, odprowadzeni przez duchowieństwo, opuszczają Katedrę.

Po nabożeństwie pośpieszyło duchowieństwo i przedstawiciele społeczeństwa do pałacu biskupiego, by złożyć



Nowokonsekrowany ks. Biskup St. Walczyklewicz
Sufragan Łucki.

życzenia nowemu Dostojnikowi Kościoła. Wieczorem odbył się w Seminarjum Duchownem w obecności wszystkich

Księży Biskupów obiad galowy z udziałem pana wojewody Józewskiego, p. wicewojewody Gintowt-Dziewałtowskiego, p. pułkownika Kalabińskiego, p. prezesa Sądu Okręgowego Włodka, p. kuratora Szelągowskiego, p. posła Swieckiego, oraz wielu innych przedstawicieli Władz i Społeczeństwa. Podczas obiadu J. E. Ks. Biskup Szelążek wygłosił dłuższe przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

Drogi Ekscelencjo! Uroczystości obecne dają nam dowód szczególnej opieki nad Wołyniem. Szczęśliwy człowiek, który współdziała z łaską Bożą i idzie za natchnieniami Bożemi. Szczęśliwy naród i kraj, który całkowicie odpowiada intencjom Bożym. Gdy zestawiam wszystkie okoliczności życia Twojego, widzę jak Pan Bóg specjalnie przygotował Ciebie dla Wołynia. Rzeźbił duszę Twoją, dając te wszystkie przymioty, które tworzą piękny, silny, urobiony charakter. Gdy wymawiałem formuły konsekracji bez żadnej hyperboli i z przekonaniem stosowałem do Ciebie te słowa: „Exhibet omnem hominem perfectum" Pracując w Seminarjum i w dalszych latach nad urobieniem swej duszy, osiągnąłeś to, co Ci także w formule konsekracyjnej powiedziano: „Ornamentum omnium virtutum". Nic przeto dziwnego, że podbijasz sobie serca ludzi. Jaki nas, Ciebie i mnie stosunek wiąże, jest nam obydwu dobrze wiadomem. A oto zewnętrzny objaw miłości ludzkiej dla Ciebie — wielki napływ przyjaciół i gości: z Płocka, z Ziemi Gostyńskiej, z Warszawskiego, Krakowskiego, Tarnowskiego i innych miejscowości. Takiemi cnotami i przymiotami duszy ozdobionego wprowadza Ciebie Pan Bóg na Wołyń. Wielkie są bowiem tej ziemi zadania do spełnienia. Nad ich spełnieniem pracują liczne czynniki, a więc Władze Państwowe, zrzeszenia społeczne— w ich szeregu niemałe zajmuje miejsce Kościół Katolicki. Oczywiście dąży on nadewszystko do zbawienia dusz mieszkańców tego kraju, spełnia jednak i inne opatrznościowe posłannictwo. Niesie więc zdrowie moralne ludowi tej ziemi. Stąd Kościół św. Katolicki nie przestanie domagać się zarówno od Duchowieństwa, jak i od inteligencji świe-

ckiej, aby przyświecano przykładem świętości życia. Domaga się Kościół św., aby ludność katolicka na Wołyniu weszła na ten poziom doskonałości chrześcijańskiej, który stanowi najistotniejszą stronę kultury zachodniej. Domaga się Kościół Katolicki tego, co jest na ustach wszystkich ludzi na Wołyniu: *Jedności*. Szczególniej jedności w społeczeństwie polskiem katolickiem. Skoro stwierdzono, że interesy doczesne dzielą ludzi i nigdy nie osiągnie się takiego pogodzenia interesów, aby one nie wnosiły podziałów, trzeba dążyć do osiągnięcia tej mocy, która stoi ponad interesami doczesnemi i może ludzi zjednoczyć. Tą mocą jest Prawda. Kościół przeto domaga się, aby Duchowieństwo i inteligencja katolicka ożywiała wiarę i religijność w społeczeństwie polskiem. Domaga się Kościół Katolicki, aby wszystkie czynniki polskie, które Pan Bóg posłał na Wołyń, wykazały ducha ofiarności i poświęcenia, trwały na stanowisku, nie cofając się przed największemi nawet niebezpieczeństwami. Tu nam głowę położyć trzeba, jeśli tego dobro Ojczyzny wymagać będzie. Domaga się Kościół Katolicki, abyśmy nieśli Ojczyźnie czyn wielki — rozbudzoną potężną pracę we wszystkich zakresach Prawdy i Dobra. Szeregi nasze są tak nieliczne, a zadania tak wielkie, że praca nasza na Wołyniu powinna być zdwojona. Gdy więc tak jest, witamy w Twojej osobie, Drogi Księże Biskupie, nową siłę do realizowania tych zadań. I nie sądź, że tylko szeregi duchowieństwa są rade Twemu przybyciu. Społeczeństwo świeckie przyjmuje Cię także z otwartemi rękoma. Jeszcze jeden podkreślić tutaj moment muszę, że jeżeli Ty serce całe i duszę niesiesz dla Wołynia, to również serce całe Ci oddaje duchowieństwo, inteligencja i lud wołyński. W tych warunkach życzę Ci, aby Ci Bóg dał najdłuższe lata, najobfitsze owoce Twej pracy.

J. E. Ks. Biskup Sufragan odpowiedział Arcypasterzowi, wyliczając dowody życzliwości, jakie odbierał od Niego, jako dawnego swego profesora i Rektora Seminarjum w Płocku, dowody uwieńczone dzisiejszą uroczystością, oraz przyrzekając wierne spełnianie obowiązków swoich w diecezji łuckiej.

Następnie przemawiał pan wojewoda Józewski, podkreślając w swem przemówieniu rolę kościoła katolickiego na Kresach, i zaznaczając, że przez swoją hierarchię i naukę przyczynia on się do zwartości i siły Państwa Polskiego, a przez głoszenie zasad miłości bliźniego — do pokojowego współżycia ze wszystkiemi narodowościami. Mówca życzy J. E. Biskupowi Sufraganowi, aby pracą swoją w imię tych zasad przyczynił się do dobra tej części Rzeczypospolitej.

J. E. Ks. Biskup Sufragan w swej odpowiedzi p. wojewodzie zaznaczył, że pracując dla Kościoła na Wołyniu, przez to samo będzie pracował dla potęgi Państwa, która ściśle zależy od potęgi i rozwoju Kościoła. O ile inne narody siłą tradycji swej organizacji państwowej mogą dłużej opierać się rozkładowemu działaniu niszczących czynników, to w naszem rozwijającem się Państwie rozkład moralny udzieli się nietylko literaturze i sztuce, nietylko podważy rodzinę, ale stworzy anarchję i podminuje państwowość samą. Tak jak pochodnia, oświecając wędrowcowi drogę, rzuca snopy światła na przydrożne wzgórza, drzewa i krzewy, tak samo światło ewangelji, głoszone przez Kościół, nietylko oświetla bezpośrednio drogę, prowadzącą do żywota wiecznego, ale i kręgi promiennych świateł rzuca na te zagadnienia, które z życiem doczesnem są spojone i najściślej związane.

Posypały się liczne przemówienia, jak z rogu obfitości, a Jego Ekscelencja odpowiadał niemal na każde z nich osobna. Przemawiał więc J. E. Ksiądz Biskup Nowowiejski, wyrażając żal z powodu utraty zacnego kapłana i szukając pociechy w przeświadczeniu, że na nowej placówce będzie on dla Kościoła pożyteczniejszy. Potem słyszeliśmy p. kuratora Szelągowskiego, który wyraził radość, że przybywa do pracy nowy biskup znany już przedtem z zajmowania się zagadnieniami wychowawczemi i współpracy w organizacjach szkolnych. Tutaj na Wołyniu Kościół skutecznie przyczynia się do podniesienia szkolnictwa i najlepszą oddaje usługę Państwu. J. E. Biskup Nominat odpowiedział, że sprawa szkoły była zawsze blizka

jego sercu, ponieważ w dobrej szkole widział skuteczny środek do podniesienia wiary, oświaty i wzmocnienia Państwa. Dziękując za życzenia, wyraził gorące pragnienie, aby szkolnictwo na Wołyniu spełniło te wielkie zadania, jakie rzeczywiście posiada. Opromienione wiarą powinno wychowywać dzielnych katolików Polaków, mężnych synów Matki Ojczyzny.

Ksiądz Oficjał Muraszko w imieniu Kapituły Katedralnej i Duchowieństwa witał J. E. Biskupa Sufragana, zaznaczając, że nie tylko cieszą się dziś dawni przełożeni, koledzy i przyjaciele z diecezji Płockiej, lecz całe Duchowieństwo diecezji Łuckiej, gdyż w osobie nowokonsekrowanego Biskupa otrzymuje młodego, dzielnego i światłego pracownika, który na rozkaz Ojca Świętego w Imię Boże przychodzi na Kresy Wołyńskie, aby w charakterze biskupa koadjutora pracować w prastarej Łuckiej Diecezji.

Następnie ks. Oficjał wspomniał, jaka tu praca w ciężkich warunkach czeka Biskupa Sufragana.

Żniwo w Diecezji Łuckiej wielkie, potrzebni są pracownicy, ale pożądani są uczeni, rozumni i gorliwi, a takim według opinji ogółu jest Ekscelencja. Będzie tu musiał współpracować z Biskupem Ordynarjuszem, aby owce, które nie należą jeszcze do owczarni Chrystusowej, pozyskać dla Kościoła, a jeszcze bardziej, aby te owce, które należą do Kościoła, uświadamiać w rzeczach wiary, umoralniać je i usuwać wszystko to, co w ich obyczajach nie jest zgodne z wiarą, moralnością i prawdziwą cświatą.

Ks. infułat Sznarbachowski, jako przedstawiciel Kapituły Ołyckiej, nakreślił żywo i barwnie niektóre momenty z dziejów diecezji Łuckiej, uzyskując oklaski za życzenia, aby nasi księża Biskupi doczekali godności kardynalskiej, jak ich poprzednicy, Maciejowski Lipski. Ks. prałat Słonicki z Płocka, oświadczył że diecezja Płocka płaci obecnie Łuckiej dług wdzięczności za Borowskich i Wnukowskich. Przemawiali dalej p. dyr. Zw. Z. W., Dworakowski, w imieniu Ziemian, p. dr. Miłaszewski, burmistrz miasta Gostynina, z którego rodem jest Ks. Biskup, prezydent miasta Łucka p. Czarkowski, oraz cały szereg innych osób. We wszystkich

przemówieniach przebijało przeświadczenie, że dzień tej niezwykłej uroczystości będzie owocny w jak najlepsze następstwa dla naszej diecezji, że nowy Ks. Biskup Sufragan jest siłą kulturalną, rokującą nam wielkie nadzieje. Każdy, kto bliżej zetknął się z Jego Ekscelencją, musi stwierdzić, że nadzieje te nie są bezpodstawne i że nasz Pasterz ze swym Sufraganem potrafią wiele zdziałać dla dobra Wołynia. Tem życzeniem witamy i my nowego Biskupa Sufragana.

Opis z Wizytacji Pasterskiej.

Dederkały.

(Dalszy ciąg).

Na wstępie byliśmy uderzeni wyjątkowem ubóstwem zakonnem... Sala, w której piszącego wraz z pr. N. miano zaprawiać do życia zakonnego, tak była uboga, że pomimo wielkiego kultu dla ludzi praktykujących ewangeliczną cnotę ubóstwa, zrodził się powien bunt w duszy i niechęć do otaczających warunków... Ze smutkiem trzeba przyznać, że zwyciężyły w nas zdobyte już przyzwaczajenia wygodniejszego życia i zaczęliśmy kombinować jak zaopatrzyć nasze mieszkanie: w miednicę, dzbanek z wodą, taborety... Cały wieczór spędziliśmy wśród wojskowych. Po kolacji, którąśmy spędzili wśród serdecznego nastroju u dowódcy Dywizjonu — przemiłego majora Galińskiego, w otoczeniu korpusu oficerskiego, ich rodzin, udaliśmy się na akademję, zorganizowaną na cześć Najdostojniejszego Pasterza. Sala była przepełniona. Piękna, gustowna dekoracja wabiła wzrok... Na scenie zjawia się kapitan Jakubowski i zagaja akademję. Ze względu na wyjątkowy charakter przemówienia piszący załącza je w całości.

Excelencjo, Szanowni Państwo.

Zgromadziła nas tu pod jednym dachem okoliczność miła nad wszelki wyraz. Zawitał do nas żołnierzy na wschodnich rubieżach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Dostajny Gość, Jego Excelencja Ksiądz Biskup: Zaszczycił swoją Osobą ten zakątek kraju, gdzie wśród pól kreso-

wych żołnierz polski broni granic Ojczyzny, broni wiary, idąc śladami wielkich i szlachetnych rycerzy, Wiśniowieckich, Skrzetuskich i Wołodyjowskich.

Wielkość ich imienia, bohaterstwo i wiara niemal dziecięca, to drogowskazy dla nas żołnierzy w Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie. Przejęci tą wiarą, tą ideą Chrystusa żyjemy, wyrozumieniem i sprawiedliwością, a nie zemstą za naszą niewolę i kajdany.

Wrogowie nam kazali żyć i działać według swoich myśli, a my walczyliśmy, bo nie chcieliśmy obcych bogów. Wróg podzielił nasz kraj, popełniał mord na żywem ciele naszego narodu, odbierał nam język ojczysty i wiarę przodków naszych, będąc pewnym bezkarności, to jednak Matce Polce wiary z serca nie wyrwało i jej dziecko z Bogiem rozmawiało w języku ojczystym cicho i w ukryciu: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie, zlituj się nad biednym i uciemiężonym ludem polskim“.

Wierzyliśmy w sprawiedliwość. I nie zawiedliśmy się. Idea Chrystusa odniosła zwycięstwo: naród polski odzyskał wolność bytu politycznego i swobodę myśli.

To też dzisiaj goszcząc u siebie Dostojnego Pasterza Wykładnika wzniosłych idei Chrystusa i Przedstawiciela Kościoła Katolickiego, który był nam jedyną ostoją i wsparciem w czasie niedoli narodowej, a dziś stanowi nierozerwalną całość z naszym bytem politycznym, witamy Cię wszyscy, Excelencjo, tą najlepszą cząstką serca naszego, szczerze polskiego.

Ślubujemy Tobie, że nie stracimy wiary choć mgieł się ciemnych tyle dziś pokładło na senną ludzkość — nie stracimy wiary, choć nad zagadnień treścią nieodgadłą, tyle dusz silnych marnuje swą pracę.

My, Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, ślubujemy Tobie na miecz, „że pierwej legniem, nim krok ustąpim wstecz“.

Poczem nastąpiły deklamacje, jaką potrafił stworzyć uprzejmy gospodarz, major Galiński i jego współkoledzy,— dały one wszystkim chwilę kulturalnego wytchnienia i miłego spędzenia czasu. Po powrocie do domu długośmy roz-

prawiali o zasługach majora Galińskiego, położonych przy odbudowie Dederkał i pracy kulturalno-oświatowej wśród wojskowych i cywilnych.

Dzień 17. VII. przeszedł w Dederkałach wedle określonego planu. Kazanie w czasie sumy wygłosił Najdostojniejszy Pasterz na temat „do szczęścia przez obowiązek, pracę i czyste sumienie"... Głębokie myśli, ujęte w przystępną formę, widocznie głęboko wrywały się w duszę słuchaczy, bo słuchano przemówienia z prawdziwym zainteresowaniem...

Po skończonem bierzmowaniu, odbyła się na dziedzińcu kościelnym katechizacja dzieci. Piszący z prawdziwą satysfakcją obserwował zachowanie się dziatwy i ich rodziców. Z początku przestrach i płynąca stąd nieśmiałość. Stopniowo jednak nastrój zmieniał się, w końcu straszna lekcja religji zamieniła się w serdeczną pogawędkę, w której udział brali dorośli i młodzi.

Po skończonej pracy w świątyni, byliśmy podejmowani obiadem przez hr. Czosnowskiego. Miły ten dostojny starzec imponował swą uprzejmością, serdecznością i troską o wszystkich. Żywo przypomniała się staropolska, szlachecka gościnność. Posypały się też tu toasty, jak z rogu obfitości.

Najdostojnieszy Pasterz aż 5 razy przemawiał. Podziękował zacnemu gospodarzowi, hr. Czosnowskiemu, za przyjęcie, podniósł zasługi naszej kochanej i dzielnej armji, w szczególności na terenie Dederkał, podkreślił energiczną i pełną inicjatywy pracę majora Galińskiego, który prawdziwy ośrodek kultury potrafił stworzyć w nader trudnych warunkach. Zwrócił się też do ziemian z uznaniem dla ich pracy kulturalnej tu na Kresach. Z innych gości przemawiali: Hr. Czosnowski senjor i junior oraz major Galiński. Dwa ostatnie przemówienia piszący załącza in extenso.

Ekscelencjo!

Są jasne chwile w życiu człowieczem, zsyłane nam przez Boga najpewniej dlatego, ażeby nam pokazać, że

choć na świecie bywa ciężko, szaro, niekiedy zaś podle— nadziei jednak nie należy tracić.

Nasz powiat Krzemieniecki od końca XVIII wieku znajduje się stale na samej rubieży: wówczas to przecięła go napoły polsko rosyjska granica—stosunki zaś oraz przymus paszportowy tak po drakońsku stosowano, że mój wielce pobożny pradziad, zasiedziawszy się na rekolekcjach w Krzemieńcu i przeterminowawszy przepustkę, miał sobie za to przewinienie odebrane starostwo cecyniowskie.

Potem pow. Krzemieniecki leżał na samej austrjacko-rosyjskiej granicy. Aż w czasie dziejowego kataklizmu wojny światowej, wskutek blizkości frontu, zadygotały szyby w oknach naszych domów od armatniego huku, zrewoltowane zaś hordy rosyjskich żołdaków, w żywiołowej ucieczce odwrotowej, zburzyły nasze zasiedziałe gniazda.

Są jednak jasne chwile w życiu człowieczem...

Traktatem ryskim, cudem Bożym, zostaliśmy z Macierzą w ostatniej chwili złączeni.

Lecz przyszły ciężkie chwile i dni szare wrogim ordynkiem otoczyły nas znów, wypierając odwiecznych tubylców w poszukiwaniu chleba—na miejski bruk...

Bóg nam w swej niezmiernej łaskawości raczy niekiedy zsyłać chwile jasne.

Gdyśmy Cię wczoraj, Księże Biskupie, ujrzeli na tej rodzinnej ziemi w otoczeniu szarych mundurów asysty naszych — krew z krwi, kość z kości najrodzeńszych braci, gdyś do nas, Dostojniku Kościoła, raczył przemówić wzniosłemi słowami ogromnego, ojcowskiego miłowania o konieczności ustalenia pokoju, gdyś każdego najłaskawszem zaszczycił słowem, czynem utrwalając najistotniejszy sens Twojej myśli—wówczas nam, lęgowym mieszkańcom i synom tej ziemi, jutrzenką lepszego jutra zaświtała najpromienniejsza chwila szczęścia, wraz z zapowiedzią ogólnej łączności.

Gdy przedstawiciel naszej Armji z przejęciem ślubował Ci wierność Kościołowi, łza szczęścia zaszkliła nam oko!

I za tę otuchę, wlaną w serca nasze, za czyste porywy niecodziennych uczuć, poruszonych Twem Pasterskiem

słowem i umiłowaniem, pozwól, Księże Biskupie, złożyć Ci najgorętsze dzięki.

. Następnie wygłosił przemówienie p. major Galiński.

Najdostojniejszy Pasterzu, czcigodni Księża,
Szanowni Państwo!

Historja uczy nas, że przodkowie nasi, rycerstwo polskie, cokolwiek poczynało, to poczynało w imię Boże, z pieśnią „Bogurodzica" na ustach. W imię Boże walczono i umierano w obronie wiary i ojczyzny, czy to z nawałnicą hord tatarskich, czy potopem szwedzkim, czy wreszcie z barbarzyństwem moskiewskim. Z pieśnią „Bogurodzica" szła w bój skrzydlata husarja, pieśnią „Pod Twoją Obronę", zagrzewał do walki i podtrzymywał ducha upadającego obrońca Częstochowy, ksiądz Kordecki, z tą że pieśnią prowadził w bój szarą masę chłopską Tadeusz Kościuszko. Z Bogiem na ustach i z oddaniem się w obronę Przenajświętrzej Pannie szedł na czele zastępów zbrojnych w wir walki bohater ostatnich walk, ksiądz Skorupka.

Hasło Bóg, Honor i Ojczyzna w każdej chwili życia przyświecało czy to wspaniałej skrzydlatej husarji, czy to twardemu i nieugiętemu piechurowi. Hasło Bóg, Honor i Ojczyzna, od wieków wypisane jest na polskich zwycięskich sztandarach.

Co przyświecało tej pewności zwycięstwa w obronie Ojczyzny, co podtrzymywało to przekonanie? Oto właśnie ten Bóg, ta wiara w Jego potęgę, w Jego pomoc w najtrudniejszych chwilach dziejów ojczystych w najtrudniejszych chwilach walki. I jeżeli sięgniemy pamięcią do historji naszej, to widzimy, że imię Boga, imię Jego Matki nie zchodziło z ust żołnierza polskiego, a przywiązaniem do Kościoła Katolickiego było nieodzowną częścią istnienia tego żołnierza, jego podporą i obroną.

Żołnierz polski był i będzie katolickim. Bez tego związku pojąć niemożliwem jest istnienie Armji, a co zatem idzie, istnienie Ojczyzny naszej.

Wiernie pielęgnując w sercach umiłowanie do wiary

przodków swoich, my, żołnierze, z całą pewnością i spokojem patrzymy w przyszłość Kraju naszego, krzepimy się jej sokami w pracy codziennej, ufamy, że będzie ona nam puklerzem obronnym w najtrudniejszych chwilach życia. A pielęgnując ją w sercach naszych, zwracamy wzrok swój do Ciebie, Dostojny Pasterzu, do Was czcigodni kapłani, jako do tych, którzy nam czystość tej wiary głosicie, którzy dajecie nam ją w tychże prawdach, jakie głoszone były przez wielkich Waszych poprzedników.

Czas pobytu Twego, Najdostojniejszy Pasterzu, tu w tych nie biednych Dederkałach, jak powiedział wczoraj Ojciec Huchracki, a w bogatych, bo pełnych głębokiego uczucia i szczerego a prostego przywiązania do swych duchowych przewodników, będzie złotemi zgłoskami zapisany w sercach szarej braci żołnierskiej. Twe kochane, a tak do duszy wpadające słowa, nawołujące do miłości i pokoju, będą nam odtąd przyświecały w dalszem tutaj życiu i w dalszej pracy. Żołnierz jest małomowny, językiem jego jest „huk armat i kurków trzask", ale słowo, wyjęte z duszy a z sercem wypowiedziane, na długo pozostaje w jego pamięci. Takie słowo słyszał on od Ciebie, Pasterzu. Bądź pewnym że Cię nie zawiedzie.

Kończąc to przemówienie, — racz przyjąć, ukochany Pasterzu, serdeczne podziękowanie za Twój trud, za Twoje poświęcenie, żeś wstąpił w nasze niskie progi, a z podziękowaniem tem racz przyjąć zapewnienie, już wczoraj wypowiedziane przez mego najbliższego współpracownika, kapitana Jakubowskiego, że na bagnety nasze i szable Kościół nasz święty zawsze liczyć może w obronie swych praw i swych tradycji.

Po obiedzie Najdostojniejszy Pasterz odwiedzał domy wojskowych i świeckich parafjan, poczem entuzjastycznie żegnany przez wojskowość odjechał do Szumska.

ZE ŚWIATA.

Wielka Bazylika Waszyngtońska. Katolicy północnej Ameryki wznoszą obecnie w Waszyngtonie Katedrę, która po ukończeniu, będzie największym gmachem Nowego Kontynentu i jednym z największych całego świata. Na wzgórzu Brookland, którego malowniczy profil panuje nad wielkiem miastem, wznosi się to sanktuarjum narodowe, które będzie poświęcone Niepokalanej Marji.

Fundamenta i wspaniałe skrypta tej bazyliki, są już ukończone i kosztowały półtora miljona dolarów, trzeba będzie jeszcze 15 do 20 miljonów dolarów dla wykończenia gmachu górnego.

Gmach ten będzie niezrównanej wspaniałości; będzie miał 465 stóp długości; absyda będzie miała 238 stóp szerokości. Szerokość rozpięcia kopuły będzie wynosić 90 stóp, a wysokość dosięgnie 258 stóp. Z górą 7.000 wiernych pomieści się wygodnie w tym wspaniałym przybytku. Presbiterjum będzie mogło pomieścić wszystkich księży amerykańskich katolickiej hierarhji, i jeszcze kilkuset ponadto. Krypta mieszcząca 1.800 miejsc siedzących, została już poświęconą z solenną wspaniąłością i co niedziela odprawia się tam Msza św. Łuk sklepienia tej krypty jest największym łukiem w całym świecie, może on utrzymać ciężar jednego miljona funtów, na tym łuku opierać się będzie posadzka i wielki ołtarz bazyliki.

Krypta mieści w sobie piętnaście kaplic i wielki ołtarz; wszystko zbudowane z cudownego onyksu afrykańskiego, pochodzące z Algieru. Kolumny boczne są z rzadkiego marmuru, pochodzącego z rozmaitych części świata. Wszystkie rodzaje znanego marmuru są tu reprezentowane: marmur biały, różowy, żółty, czarny, lazurowy. Jedna z kolumn, cudownego odcienia z najczystszego meksykańskiego onyksu, jest jednym z najcudniejszych okazów tego rodzaju jakie egzystują.

Piętnaście witraży krypty, ze wspaniałych hut, sztuki współczesnej natchnionej starożytnością — posadzka z marmuru i mozaiki, sklepienie z majoliki, wzbudzające podziw malowidła i ołtarze w kaplicach; wszystko to jest tak wspaniałe że przypomina wielkie bazyliki Rzymskie. Ta krypta sama jest tak wielka jak katedra.

Papież ma nadesłać do bazyliki obraz mozajkowy, wykonany w zakładach Watykanu, przedstawiający niepokalane poczęcie Murilla.

Pierwszy kamień węgielny katolickiej katedry w Waszyngtonie, był założony we wrześniu 1920 roku, przez Kardynałów Gibbonsa i O. Connel'a, w obecno- 70-ciu arcybiskupów i biskupów, 200 księży i 10.000 wiernych.

Przewidują ukończenie tej przepysznej bazyliki w 1929 r. co będzie wspaniałem świadectwem wiary i pobożności hojnych katolików amerykańskich.

— **Największy organ świata.** Dzienniki niemieckie twierdzą, że największemi organami są te, które zostały umieszczone w starożytnym tumie św. Stefana w Paszawie (Bawarja).

Zbudowane z inicjatywy Kurji Kadedralnej, pod kontrolą biskupa, są dziełem firmy Steinmeycza, z Oettingen (Bawarja).

Kilka cyfr zilustrują rozmiary tych najwiąkszych organów świata.

Zawierają one 208 rejestrów, z których 206 jest niezależnych. Ilość piszczałek wynosi 16.105, a największa z tych piszczałek ma 11 metrów długości, a w przecięciu 50 centymetrów.

Te monumentalne organy są w rzeczywistości, zbiorem pięciu oddzielnych organów. Przy organach głównych są dwa organa boczne, jeden organ tak zwany chóralny i piąty nazwany organem odległym umieszczony przy sklepieniu katedry.

Na pięciu instrumentach można grać przy jednym stole—rejestrze, o pięciu klawiaturach. Ale jednakże

są jeszcze trzy inne stoły. Trzy lata trwała realizacja tego kolosalnego dzieła.

— **Włochy i Watykan.** Ostatniemi czasy, były we Włoszech bardzo pocieszające objawy co do stosunków pomiędzy cywilną i duchowną władzą.

Zanotowano, na uroczystości inaugurowania tygodnika socjalno-katolickiego w Medjolanie, pozostającego pod bezpośrednim patronatem Stolicy Świętej, obecność kilku członków władz cywilnych, wojskowych i sądowych.

Hrabia della Torre kierownik Osservatore romano, który tak często był stronnikiem faszystów, nie omieszkał podkreślić tego objawu, w swojej przemowie prezydjalnej. Wyraził życzenie ujrzenia pojednania władz świeckich i duchownych, co jak mówił, - nietylko odpowiada aspiracjom ludu włoskiego, ale byłoby gwarancją sił moralnych dla Włoch. Przed dwoma lub trzema dniami, zaszedł w Neapolu fakt jeszcze charakterystycznejszy, tego nastroju ducha. Kardynał Arcybiskup Ascalesi, miał się udać do Reggio, w Kalabrji, ażeby jako legat pontyfikalny być obecnym na Kongresie Eucharystycznym. Towarzyszył mu na dworzec, wysoki Komisarz Neapolu w powozie eskortowanym przez kompanję karabinierów. Przed ruszeniem pociągu, honory wojskowe zostały oddane kardynałowi, przez kompanję piechoty, ze sztandarem, muzyką faszystowskiej milicji kolejowej.

— **Chiny i misje katolickie.** Konwencja zawarta pomiędzy misjami katolickiemi a rządem Chińskim, przedstawia się rzymskim sferom duchownym tem więcej usprawiedliwioną i stosowną, że w obecnej dobie niema kilometra kwadratowego chińskiego terytorjum, któryby nie był pod juryzdykcją duchowną Ordynarjuszy. Przypomnijmy sobie, że chińscy katolicy są w liczbie 2.450.000, rozdzieleni są na 64 wikarjaty i 9 prefektur apostolskich. Kler chiński liczy 3,150 księży, z których 1.900 cudzoziemców i 1250 krajowców. Jeżeli kościół katolicki w Chinach, przedstawia się

obecnie doskonale, po okresie wojen społecznych, to przyczyną tego jest nadzwyczajna spoistość dyscypliny i organizacji. Przypominamy, że jeszcze w 1926 r. gdy położenie było szczególnie poważne, padły z Rzymu rozkazy, ażeby każdy pozostał na swem stanowisku. Kościół poniósł oczywiście wielkie szkody materjalne i miał męczenników, lecz jego wielki wpływ i siła nadzwyczajna wzrosły od czasu tego zamętu.

— **Głośne nawrócenie w Brazylji.** Wiele rozgłosu sprawiło w naukowych i politycznych środowiskach Brazylji śmiałe nawrócenie senatora Barbosa Lima, który przyjął wiarę katolicką. Zapytywany przez „Journal De Brosil" z Riode Janeiro, senator Barbosa Lima wyjaśnił publicznie dlaczego został pociągnięty do kościoła rzymskiego. Stanowczy wolno-myśliciel, głęboki matematyk Dr. Barbosa Lima, od dawna nie przyznawał żadnej religji, przekonany, że tylko nauka da mu wytłumaczenie tajemnic wszechświata. Jednak oczekiwanie jego i wysiłki były daremne. Nauka nietylko nie przyniosła mu zadowolenia moralnego, którego od niej oczekiwał, lecz zwiększyła jeszcze próżnię, daleką od mocy rozstrzygającej, w której dusza jego się szamotała. Wtedy to rozczarowany szukał i znalazł w religji katolickiej to, czego nauka nie umiała i nie mogła mu dać.

— **Misja powierzona krajowemu chińskiemu duchowieństwu.** Misja Yuichowfu, w wikarjacie apostolskim z Nanchangfu powierzona Łazarzystom, została oddana krajowemu duchowieństwu chińskiemu, pod kierownictwem Wielebnego Ojca Kin, Łazarzysty chińskiego. Ta, jedna z najlepiej zorganizowanych i najdawniejszych misji wikarjatu w Nanchangfu, posiada kosciół, szkołę, szkołę przemysłową, sierociniec i katechumenat.

BIBLIOGRAFJA.

Stolica Święta a Rosja. Przez O. A. Baudou T. J. z przedmową O. J. Urbana T. J. Przekład z francuskiego Z. Skowrońskiej. Tom I. 1804—1847, str. w dużem 8° 608. Cena I. tomu brosz. zł. 13.

Ks. Józef Makłowicz. **Wybór przykładów ojczystych do nauki wiary i obyczajów.** T. I. Miejsce—Piastowe. Nakładem autora. 1928 r.

Ks. Dr. Walerjan Adamski. **Zarys socjologji stosowanej,** t. I. Poznań, 1928. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład gł.: S. H. „Ostoja", księgarnia i drukarnia.

Wydawnictwo „**Przewodnika Katolickiego**" pozwala sobie zwrócić *Przewielebnemu Duchowieństwu* uwagę na dokonywującą się w grudniu 1928 r. wysyłkę pewnej ilości bezpłatnych egzemplarzy okazowych „Przewodnika Katolickiego" i to numerów: 50, 51, 52 i 53 pod adresem wszystkich Księży Proboszczów w Polsce.

Celem wspomnianej przesyłki jest: zjednanie zwolenników i abonentów „Przewodnikowi Katolickiemu" w parafjach, w których „Przewodnik" mało albo wcale nie jest abonowany.

W osobnym liście do Przewielebnych Księży Proboszczów prośbę naszą szczegółowo określiśmy.

Nadmieniamy, że „Przewodnik Katolicki", istniejący od lat 34, nie wytwarza żadnemu pismu diecezjalnemu konkurencji, bo jako pismo nawskroś oświatowe, obejmując treścią swą i ilustracją stosunki całego kraju, budzi wszędzie zamiłowanie do czytania i tym sposobem toruje drogi także innym pożytecznym pismom katolickim.

Przewielebnemu Duchowieństwu, które akcję naszą poprzeć raczyło, składamy szczere podziękowanie i prosimy o dalszą pomoc; *a równocześnie prosimy Przewielebne Duchowieństwo,* które dotąd dla braku sposobności lub możności nie zapoznało parafjan swoich z „Przewodnikiem Katolickim", *aby raczyło podjąć się trudu rozpowszechniania „Przewodnika Katolickiego" w parafji swojej,* co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia ducha katolickiego.

Za pomoc tę składamy już naprzód szczere „Bóg zapłać".

Administracja
„Przewodnika Katolickiego"
Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.
Telef. 2678. PKO. Poznań 206 084.

Za pozwoleniem Władzy uchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ w ŁUCKU —